



# BIBLIOTEKA ECHA CZELADZI

pod redakcją Marka Mrozowskiego

zeszyt nr 2

ISSN 1426-3858

# DWÓJKA

o krótką historię Szkoły Podstawowej nr 2  
im. Marii Konopnickiej  
w Czeladzi

CZELADŹ 1997

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Czeladzi

Czeladź



7001-013437-00

### **ERRATA**

1. Na stronie 22 podpis pod  
zdjęciem powinien brzmieć:  
*Budynek Szkoły Podstawowej nr 1*
2. W rozdziale *Kto kiedy?*
  - \*W latach siedemdziesiątych  
funkcję zastępcy dyrektora  
pełniła Pani Krystyna Niciarz.
  - \* Mgr Janina Kiesiewicz pełni  
funkcję zastępcy dyrektora d/s  
edukacji wczesnoszkolnej.

# **BIBLIOTEKA ECHA CZELADZI**

pod redakcją Marka Mrozowskiego

**zeszyt nr 2**

ISSN 1426-3858

# **DWÓJKA**

**czyli krótka historia Szkoły Podstawowej nr 2  
im. Marii Konopnickiej  
w Czeladzi**

**CZELADŹ 1997**

**BIBLIOTEKA ECHA CZELADZI – zeszyt nr 2**  
**ISSN 1426-3858**

**DWÓJKA**  
**czyli krótka historia Szkoły Podstawowej nr 2**  
**im. Marii Konopnickiej**  
**w Czeladzi**

**Tekst i zdjęcia:**

<b>Katarzyna Będkowska</b>	(Kilka zdań...)
<b>Krystyna Górna</b>	(Jak to było?)
<b>Cezary Lempa</b>	(Wstęp)
<b>Ilona Rams-Ociepka</b>	(Moje spotkania...)
<b>Maria Sojka</b>	(Konopnicka wciąż...)
<b>Joanna Sufin</b>	(Śladami życia...)

**Wydawca:**

**„Biblioteka Echa Czeladzi”**  
**41-250 Czeladź, ul. Katowicka 45**

**Redaktor naczelny:**

**Marek Mrozowski**

**Skład i druk:**

**Zakład Małej Poligrafii, Mirosław Horyń**  
**41-250 Czeladź, ul. Wojkowska 21, tel. 165 39 58**

**Wydano w 95 – Rocznicę Powstania Szkoły**

**Wydano na zlecenie Miejskiego Zespołu Oświaty ze środków**  
**budżetu miasta**

*Wydawnictwo to poświęcamy  
pamięci wszystkich,  
którzy swą wiedzą i umiejętnościami  
kształtowali serca i umysły uczniów  
Szkoły Podstawowej nr 2 w Czeladzi.*

## **Spis treści**

### **1. Wstęp (Cezary Lempa)**

### **2. Jak to było? (Krystyna Górna)**

**400 lat tradycji**

**Narodziny „Dwójki”**

**W niepodległej Polsce**

**Oficjalnie i w ukryciu**

**Nadgonić stracony czas**

**W nowej siedzibie**

**U progu nowego stulecia**

### **3. Kto i kiedy?**

### **4. Bibliografia**

### **5. Stów kilka o patronie**

**Śladami życia Marii Konopnickiej (Joanna Sufin)**

**Kilka zdań o twórczości (Katarzyna Będkowska)**

**Konopnicka wciąż budzi sumienia ludzkie (Maria Sojka)**

**Moje spotkania z Konopnicką (Ilona Rams-Ociepka)**

**Strych mojego dzieciństwa (Maria Sojka)**

# 1. Wstęp

Wszystko zaczęło się od świadectwa Pana Antoniego Krawczyka. Na okrągłej pieczęcie widniał napis:

**Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Konopnickiej  
w Czeladzi.**

W listopadzie 1993 roku Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi przekazało nam starą kronikę Szkoły Podstawowej nr 2 odnaniezoną w Myszkowie przez emerytowaną nauczycielkę naszej szkoły Panią **Wandę Doktor**.

Okazało się, że historia szkoły sięga roku 1902. Było to dla mnie absolwenta dwójki ogromnym zaskoczeniem. Postanowiłem poszukać śladów mówiących o historii szkoły. Na szczęście pracowały w szkole dwa kółka historii regionalnej pod kierunkiem mgr **Krystyny Górnej** oraz mgr **Anny Surmy**. Zaczęło się przeglądanie kronik, fotografii, protokołów rad pedagogicznych. Odbływały się spotkania z pracownikami szkoły, kierownikami Panem **Ryszardem Tarnówką** i **Henrykiem Mieszczaninem** (który przez wiele lat tworzył wizerunek dwójki). Od dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 mgr **Macieja Gondorka** otrzymaliśmy archiwalne arkusze ocen i księgą protokołów. „Obstawieni” materiałami rozpoczęliśmy pisanie historii szkoły. Napisałem -rozpoczęliśmy - ale przecież największą pracę wykonała mgr Krystyna Górna, która spośród wielu tomów wybrała treści obrazujące historię naszej szkoły. Konsultacją historyczną służył nam mgr **Władysław Kwaśniak**, a redakcyjną **Teresa Leśniak**.

I tak po wielu staraniach dzięki pomocy Zastępcy Burmistrza d/s komunalnych mgr inż. **Marka Mrozowskiego** i Dyrektora MZO w Czeladzi mgr **Bożeny Podgórskiej** opracowanie to zostało wydane, aby służyć społeczności Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Konopnickiej .

*Cezary Lempa*

## 2. Jak to było?

### 400 lat tradycji

Szkoła Podstawowa nr 2 w Czeladzi ma bogate tradycje. Wywodzi się bowiem ze szkoły miejskiej, która działała już przed 1900 r. - nie znamy jednak dokładnie daty jej powstania. Jak wiadomo, „korzenie” szkół miejskich sięgają średniowiecza, kiedy to z inicjatywy mieszczaństwa w miastach lokowanych na prawie niemieckim ( tzw. magdeburskim ) zaczęły powstawać szkoły parafialne. W miastach lokowanych nie na prawie magdeburskim oraz w niektórych wsiach podobne szkółki zaczęło zakładać duchowieństwo.

W szkołach parafialnych kształcili się wyłącznie chłopcy; początkowo uczono w nich czytania, pisania i śpiewu kościelnego. Z biegiem czasu wprowadzono naukę gramatyki, retoryki i dialektyki. Pierwsza wzmianka o szkole parafialnej w naszym mieście pochodzi z 1598 r. Została ona przekazana przez wizytatora szkolnego, który dokonywał inspekcji parafii czeladzkiej.

W okresie potopu szwedzkiego wiele szkół zostało zdewastowanych. Zniszczeniu uległ też zapewne budynek szkolny w Czeladzi skoro w dekreście powizytacyjnym wizytator szkolny w 1657 r polecił wybudować szkołę.

Następna wiadomość pochodzi z 1721 r. i wspomina, że w drewnianym budynku szkolnym poza pomieszczeniem do nauki znajdowały się wygodne, drewniane mieszkania organisty i rektora szkoły. Pierwsi znani z nazwiska nauczyciele czeladzcy to: Tomasz Markowski (1598) i Jan Twardziszowski (1692). Nauczyciele otrzymywali pieniężne wynagrodzenie od proboszcza.

Nowy etap rozwoju szkolnictwa w Polsce rozpoczął się II połowie XVIII w. Powstała w 1773 r. Komisja Edukacji Narodowej zainteresowała się również edukacją dziewcząt i energicznie zajęła się szkolnictwem parafialnym przeznaczonym dla dziewcząt i chłopców ze stanów niższych. Nauczyciele parafialni, realizowali program łączący elementy wykształcenia ogólnego z podstawami praktycznych sprawności zawodowych (rolnictwo, handel, przemysł). Komisja zerwała całkowicie z tradycyjnym sięgającym średniowiecza monopolem Kościoła na oświatę i wychowanie. Uczyniła je funkcją państwa. Z tego okresu pochodzi wiadomość, że czeladzkie dzieci w 1780 roku uczyły się w ratuszu. Nie wiemy jednak czy nauką objęte były także dziewczęta. Za czasów Księstwa Warszawskiego



kontynuowano tworzenie publicznego szkolnictwa elementarnego na ziemiach polskich. Ustawa z 1808 r. głosiła, że żadne miasto, miasteczko ani wieś nie ma zostawać bez potrzebnej dla siebie szkoły.

Taką oświatę przejęła po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Rosja i utrzymała ten stan do powstania listopadowego. Po upadku powstania w 1831 r. szkolnictwo zaczęto rusyfikować, a od 1851 r. został zniesiony nawet formalny obowiązek posyłania dzieci do szkoły.

Próbę odbudowy sieci szkół elementarnych i ich spolszczenia w Królestwie Polskim podjął Aleksander Wielopolski, któremu udało się doprowadzić w 1861 roku do przywrócenia autonomii szkolnej, czego wyrazem była likwidacja Warszawskiego Okręgu Naukowego i wskrzeszenie istniejącej przed powstaniem listopadowym Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja wydała w maju 1862 roku nową Ustawę szkolną i przyczyniła się do otwarcia około 400 nowych szkół elementarnych. Niestety, tragedia powstania styczniowego spowodowała natychmiastowe zniszczenie odradzającej się polskiej oświaty powszechnej. W 1867 roku wprowadzono język rosyjski zamiast polskiego i zniesiono odrębność szkolną uzyskaną przez Wielopolskiego. Przywrócono Warszawski Okręg Naukowy, a na jego czele od tej pory zawsze stali Rosjanie. Najgroźniejsze rozmiary rusyfikacja przybrała w latach 1879-1897, gdy kuratorem okręgu był Aleksander Apuchtin. Za jego czasów prześladowano wszelkie przejawy polskości, zmniejszyła się także liczba szkół i wzrósł analfabetyzm. W 1895 roku istniało 3646 szkół elementarnych (na 9,5 mln. mieszkańców), w tym 90% szkół jednoklasowych.

Istniejąca na przełomie XIX i XX wieku szkoła miejska w Czeladzi była taką właśnie szkołą typową dla Królestwa Kongresowego. Zajmowała wynajęte pomieszczenie w budynku przy Rynku pod numerem 4. Była to jednoklasowa szkoła koedukacyjna, którą wtedy prowadził nauczyciel Szelest.

W dużej sali wszystkie dzieci uczyły się razem, podzielone na grupy zadające w pięciosobowych ławkach. System nauczania w takich warunkach był bardzo prosty. Większą część czasu nauczyciel sprawdzał, czy lekcje zostały odrobione. Właściwie zajmowali się tym jego „asystenci” z najstarszej grupy. On sam, siedząc na wysokiej katedrze, pilnował spokoju, wymierzając kary za złe zachowanie i nieodrobienie lekcji. Później musiał co nieco zadać trzem grupom i przetłumaczyć z rosyjskiego na polski.

Do czeladzkiej szkoły chodziły dzieci z okolicznych wiosek, robotnicze i uboższych mieszczan. A że z biedą i ciemnotą łączy się zazwyczaj brud, stan sanitarny szkoły i dzieci był podobno zastraszający

## Narodziny „Dwójki”

W związku z rozwojem przemysłu w Królestwie Polskim rosła liczba ludności oraz zapotrzebowanie na ludzi wykształconych, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim. Tak musiało być także w Czeladzi, gdyż szkoła zaczęła się rozbudowywać. W 1901r. przekazano na jej potrzeby specjalny budynek przy ulicy Bytomskiej 24 (późniejszy Magistrat), a w następnym roku szkołę miejską podzielono na dwie szkoły rodzajowe : męską i żeńską. W szkole Męskiej nr 1 uczył na parterze nauczyciel Szelest, w Zeńskiej nr 2 (na piętrze) najpierw pani Zasiewicz, a od 1904 r. Janina Radziszewska. Szkoła była rządowa, z rosyjskim językiem wykładowym, edukacji udzielał jeden nauczyciel.



Pierwsza siedziba szkoły (1902–1908) przy ul. Bytomskiej 24 (stan z początku lat trzydziestych).

W 1908 r. Koło Polskiej Macierzy Szkolnej przekazało obu szkołom nowy, duży budynek przy ulicy Będzińskiej. Powstał on dzięki ofiarności społecznej, a jednym z inicjatorów budowy był ksiądz Bolesław Pieńkowski.

Wraz z napływem ludności do pracy w kopalni przybywało chcących się uczyć, wobec tego w 1909 r. zamieniono szkołę żeńską na trójoddziałową, gdzie pracowały już trzy nauczycielki: M. Starkiewiczowa, N. Kozie-

ka oraz J. Radziszewska, która została kierowniczką szkoły. W tych trzech klasach uczyło się 180 dziewcząt.

W 1910 r. utworzono czwarty oddział i przyjęto następną nauczycielkę Władysławę Markiewiczową. Szkoła otrzymała wtedy urzędową nazwę Jednoklasowa żeńska, a uczęszczały do niej 222 uczennice. Istniała już wówczas biblioteka szkolna, ale jej księgozbiór był niewielki. Były to głównie podręczniki, z których mogły korzystać nauczycielki. W 1913 r. kierowniczką szkoły została Janina Krzemińska.

Należy przypomnieć, że w omawianym okresie szkoła działała w zaborze rosyjskim i zobowiązana była do prowadzenia akcji rusyfikacyjnej. Pracowało w niej jednak nauczycielstwo polskie, które wykonywało podwójną pracę: jedną pozorną na pokaz dla wizytujących, zabezpieczającą istnienie szkoły, drugą istotną dla dobra młodzieży, wychowując ją w duchu patriotyzmu i walki o przyszlą Polskę.

W 1914 r. po wybuchu I wojny światowej budynek szkolny został zajęty przez wojska niemieckie, wobec czego nauka została przerwana. Dopiero 1 stycznia 1915 r. wojsko opuściło budynek i można było rozpocząć zajęcia, które zakończyły się 28 czerwca uroczystością w parku miejskim. Dzieci otrzymały nagrody w postaci książek, które rozdawali burmistrz p. Kubina oraz ksiądz proboszcz Mieczysław Rogójski. Poczęstowano je ciastkami, które finansował Magistrat.

We wrześniu 1916 r. zapisało się do szkoły przeszło 350 uczennic, choć miejsc było tylko dla 240. Zwrócono się więc do okupacyjnej niemieckiej władzy szkolnej z prośbą o utworzenie dwóch nowych klas. Niemiecki inspektor Smykalla, który dbał o zagłębiowskie szkoły, udzielił zgody na utworzenie nowych klas pierwszych oraz piątej i przyjęcie nowej nauczycielki. Szkoła była wtedy pięcioklasowa i liczyła siedem oddziałów. Wobec tego, że pedagogów było tylko pięciu, jedna klasa pierwsza musiała się uczyć na drugą zmianę, natomiast klasa czwarta i piąta zostały połączone i uczyły się razem.

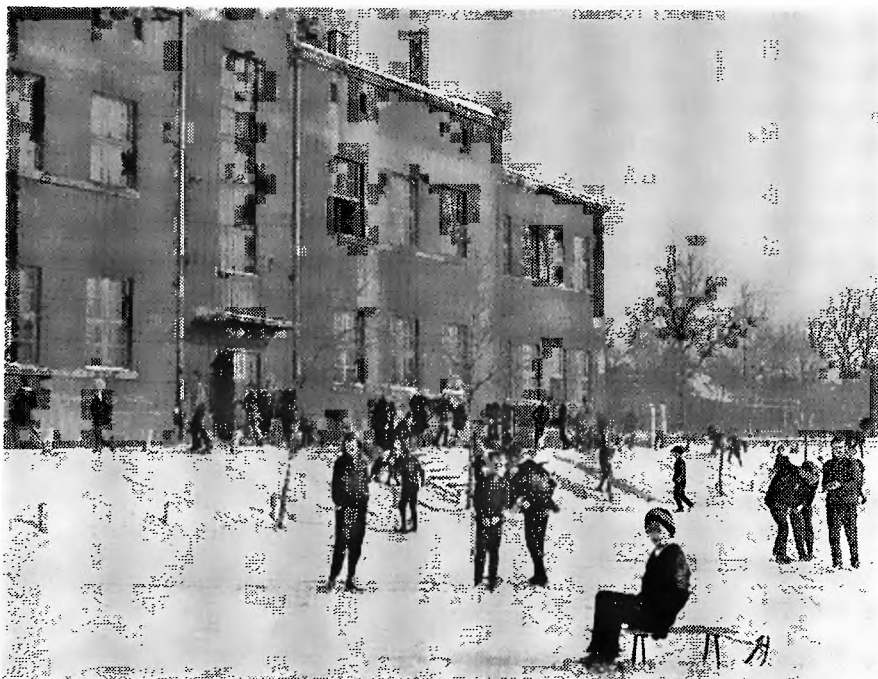
5 listopada 1916 r. władze okupacyjne wydały Akt 5 listopada zapowiadający utworzenie państwa polskiego. Z tej okazji 12 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele oraz pochód ulicami miasta, uczennice szkoły wzięły w nim czynny udział.

1 września 1917 r. zapisało się do szkoły 320 uczennic. Był to szczególny rok szkolny. Ogłoszenie Aktu 5 listopada pociągnęło za sobą udzielenie szkołom prawnych swobód politycznych. Językiem wykładowym stał się język polski. Polacy doczekali się wreszcie polskiej szkoły. Można już było nie tylko czuć i myśleć, ale także swobodnie mówić własnym językiem i wychowywać młode pokolenie w duchu polskości. Już wcześniej

przygotowywano się do tego zadania. Od 1915 r. w Dąbrowie Górniczej Związek Nauczycielstwa organizował kursy dokształcające dla nauczycieli, na które uczęszczali również nauczycielki żeńskiej szkoły w Czeladzi. Na kursach szczególnie nacisk położono na historię, literaturę i geografię Polski, przygotowując pedagogów do nauki tych przedmiotów w wolnej już Polsce.

## **W niepodległej Polsce**

Z chwilą odzyskania niepodległości przed polskim społeczeństwem stanęło zadanie przebudowy i rozbudowy prawie wszystkich dziedzin życia. Nieunikniona stała się reforma szkolnictwa. Nauczyciele postulowali bezpłatną, obowiązkową, siedmioklasową szkołę powszechną oraz stopniowe likwidowanie szkół jednoklasowych. Wprowadzenie powszechnego



Wspólna siedziba szkół 1 i 2 od roku 1908 – 1946 (stan z lat sześćdziesiątych)  
i bezpłatnego nauczania w kraju tak zniszczonym jak Polska nie było sprawą łatwą. Brakowało nauczycieli, podręczników, pomocy dydaktycz-

nych i pieniędzy. Panował chaos, przemieszczali się ludzie, maszerowały wojska.

Zawierucha powojenna nie ominęła czeladzkich szkół. W latach 1918 - 1919 nauka nie mogła odbywać się normalnie. W szkołach często kwatrowały przemieszczające się oddziały wojska, np. w szkole przy ulicy Będzińskiej od 25 maja 1919 r. stacjonowały oddziały Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, sprowadzone na teren Zagłębia Dąbrowskiego w związku z ogłoszeniem 1 kwietnia stanu wojennego. Do końca roku szkolnego zajęcia odbywały się w parku miejskim. Później w budynku szkolnym zorganizowano obóz internowanych powstańców śląskich. Były też trudności kadrowe: kierowniczka szkoły Janina Krzemińska została wysłana na roczny Wyższy Kurs Pedagogiczny do Warszawy, zastępowała ją wówczas Janina Radziszewska.

Od 1918 r. szkoła miała już sześć klas i 220 uczennic. Grono pedagogiczne składało się z 6 nauczycielek oraz księdza prefekta.

1 października 1919 r. dzięki darom amerykańskim została podjęta akcja dożywiania dzieci. Uczennice otrzymywały kakao lub zupę z bułką. Akcję tę podjęto ze względu na nędzny stan zdrowotny dzieci i młodzieży. Aż 70% dzieci zagrożonych było gruźlicą.

20 marca 1921 r., w związku z plebiscytem na Górnym Śląsku odbyło się w Czeladzi uroczyste nabożeństwo i pochód narodowy, w których uczestniczyły uczennice szkoły. Do ważniejszych wydarzeń tego roku szkolnego należał odczyt w dniu 4 maja, w setną rocznicę śmierci



Uczennice SP2 w roku szkolnym 1926/27

Napoleona Bonaparte. Odczyt dotyczył historii Francji oraz postaci Napoleona i jego roli w dziejach Polski.

W roku szkolnym 1921/22, decyzją inspektora szkolnego Grabowskiego, uczennice klasy siódmej i szóstej zostały przeniesione do szkoły męskiej z powodu małej ilości dzieci w tych oddziałach w obu szkołach. W Szkole nr 2 pozostały tylko klasy od pierwszej do piątej. Podobnie było w roku następnym.

W maju 1923 r. dokonano pierwszego w mieście spisu dzieci w wieku szkolnym. W spisie brali udział wszyscy nauczyciele. W 1924 r. wprowadzono wreszcie obowiązek szkolny. Rodzice dzieci, które opuszczały zajęcia podlegali karze pieniężnej, pobieranej co miesiąc przez Magistrat. Wprowadzenie przymusu szkolnego szybko zwiększyło szeregi dzieci uczących się.

W 1924 r. do szkoły zapisało się 330 dziewcząt, lecz na skutek redukcji na kopalni i wyjazdu robotników na emigrację zarobkową, głównie do Francji, szkołę opuściło kilkanaście uczennic. 26 października tego roku obchodzono bardzo uroczyście, sprowadzenie do Polski ze Szwajcarii prochów Henryka Sienkiewicza. 15 grudnia przeprowadzono elektryfikację budynku szkolnego. Na zabawę choinkową dla dzieci, która odbyła się 26 grudnia, Magistrat przeznaczył 300 zł. Rok szkolny zakończono popisem gimnastycznym i uroczystą akademią.

W roku szkolnym 1925/26 w szkole otworzono znów klasę szóstą. 1 i 2 czerwca 1926 r. przeprowadzono ponownie spis dzieci, a 20 czerwca miasto zostało podzielone na 3 obwody szkolne. Szkoła nr 2 od września miała stać się koedukacyjną. Rok szkolny zakończył się wystawą prac uczennic, która została udostępniona do zwiedzania mieszkańcom miasta.

W następnym roku szkolnym koedukacyjna już szkoła uznana została za siedmiooddziałową, w związku z czym otwarto klasę siódmą, do której uczęszczało 27 uczennic. Klasy od I do IV były koedukacyjne pozostałe natomiast - żeńskie. W klasach V - VII zaczął działać samorząd szkolny, który podobno „pod względem wychowania” miał pozytywny wpływ na uczniów. Ponieważ członków samorządu interesowała głównie działalność sekcji rozrywkowej dlatego w tej dziedzinie osiągnięto najlepsze rezultaty.

W związku z pogarszającą się sytuacją finansową Magistratu, który do tychczas corocznie finansował „szkolną choinkę”, w 1928 r. po raz pierwszy dzieci nie otrzymały podarków gwiazdkowych. Tylko najuboższe dostały ubrania i obuwie. Także na kolonie letnie wysłano tylko 5 dzieci, chociaż szkoła zakwalifikowała do tej akcji około 100 uczniów.

W roku szkolnym 1928/29 powstało w szkole Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża, które w tym roku i latach następnych organizowało „choinki” dla najbiedniejszych, zajmowało się również wydawaniem dla nich po-  
łuków w ramach prowadzonej ciągle akcji dożywiania najbiedniejszych.

W 1928 r. szkołę znów przemianowano na żeńską.

Wobec dużej liczby uczennic (465) utworzono 10 oddziałów, jednak z powodu braku nauczycieli klasa VII, jako najmniej liczna, została połączona z klasą VII Szkoły nr 1. Uczniowie męskiej „jedynki” uczyli się do południa, uczennice Szkoły nr 2 - po południu.

21 września 1928 r. uroczyste obchodzono Święto Dziecka, a 9 czerwca 1929 r. zorganizowano pięciodniową wycieczkę do Poznania dla 21 uczennic. Część pieniędzy na ten cel przekazał szkole Magistrat. Powstał także sklepik szkolny prowadzony przez uczennice, a dochód z niego przeznaczono na zakup maszyny do szycia.

W następnym roku szkolnym powołano drużynę harcerską. Tworzyły ją 13 uczennice. Drużyną - która zresztą istniała krótko - opiekowała się Izabela Fryczkowska.

We wrześniu 1930 r. naukę w szkole rozpoczęło 528 dziewcząt. Z powodu braku pomieszczeń dla tak dużej liczby dzieci, władze szkolne postanowiły część uczennic klasy IV przenieść do żeńskiej Szkoły nr 4 na kolonię Saturn (tzw. Skałka). Z pozostałych utworzono 10 oddziałów, w których uczyło 9 nauczycieli oraz prefekt. W listopadzie, dzięki burmistrzowi miasta Ryszardowi Piwowarowi, rozpoczęto budowę 4 sal lekcyjnych, które miały być ukończone wiosną 1931 r. i w maju oddane do użytku. 27 czerwca 1931 r. zakończono rok szkolny w sali kina „Czary”, przy szerokim udziale rodziców.

1 września 1931 r. szkoła liczyła 554 uczennice. Z Saturna, ze Szkoły nr 4, przydzielono ponadto do klasy VII 16 dziewcząt. Spowodowane to było likwidacją tej klasy w szkole na Skałce. Powstało wtedy 11 oddziałów, ale liczba personelu nauczycielskiego nie uległa zmianie. Od 1 grudnia rozpoczęto akcję dożywiania dla 75 najbiedniejszych dzieci, a dla 150 za niewielką opłatą. Dzieci te dostawały bułkę i szklankę herbaty. 26 marca 1932 r. z okazji świąt wielkanocnych 200 biednym uczennicom rozdano tzw. święcone, na które składało się: 1 kg strucli, 2 jaja, 1/4 kg kiełbasy. Akcję tą wydatnie wsparła dyrekcja kopalni „Saturn”. W okresie wakacji zorganizowano półkolonie dla 80 dziewcząt. Ta szeroka akcja pomocy dla najbiedniejszych podjęta została z powodu pogorszenia się sytuacji robotników. Na przełomie 1929/30 r. rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy, który objął także ośrodki przemysłowe Polski. Wzrosło bez-

robocie, spadły płace, zatrudnieni żyli pod ciągłą groźbą zwolnienia. Czeladź coraz bardziej nabierała charakteru miasta bezrobotnych.

Stagnacja w przemyśle i handlu niepomysłnie odbijała się na budźcie miasta, który ciągle się kurczył, a to z kolei pogarszało sytuację finansową szkół. Dużym osiągnięciem było więc powstanie w 1932 r. w szkole pracowni przyrodniczej, z której korzystały wszystkie dzieci z terenu Czeladzi. Powstała ona dzięki inspektorowi Frysztakowi.

Od 1932 r. realizowano w Polsce tzw. reformy jędrzejewiczowskie (od nazwiska Janusza Jędrzejewicza, premiera rządu oraz ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Ustawa Jędrzejewicza wprowadzała obowiązek i przymus szkolnictwa powszechnego oraz podział szkół powszechnych na 3 stopnie: szkoły stopnia I, z klasami I - IV (działały głównie na wsiach), stopnia II, z klasami I - VI i stopnia III, z klasami I - VII. Szkołę średnią oparto na VI klasie szkoły powszechnej. Szkoła nr 2 tylko w roku szkolnym 1932/33 była szkołą II stopnia. Brak klasy VII spowodowany był małą ilością zapisanych do niej uczennic (22), wobec czego dziewczęta te zostały przeniesione do Szkoły nr 4. Od następnego roku, aż do wybuchu wojny w szkole zawsze była klasa VII. Nie zmieniła się w tym czasie liczba nauczycieli, ale przyjęto bezpłatnego praktykanta Stanisława Osikę.

W 1935 r. wprowadzono nauczanie koedukacyjne. Istniało jednak tylko dwa lata. W roku szkolnym 1935/36 koedukacyjne były klasy I i V, w następnym: II i VII, później znów szkoła była żeńska, chłopcy zostali przeniesieni do męskiej „jedyńki”. W 1927 r. wprowadzono naukę języka niemieckiego i kontynuowano ją, z przerwami, do 1933/34. Przedmiotu uczono w różnych klasach, np. w roku szkolnym 1927/28 w klasach V - VII, w 1928/29 w klasach V - VI, a w 1929/30 w klasach VI - VII. W roku 1930/31 zaniechano nauki języka obcego, ale wrócono do niej w roku 1931/32 w klasie VI i VII. Na tym naukę języka niemieckiego zakończono, prawdopodobnie z braku nauczyciela, odeszła bowiem Emilia Ginter, ucząca tego przedmiotu.

Podsumowując realizację funkcji dydaktycznej szkoły trzeba podkreślić, że w latach trzydziestych praca w oświacie była bardzo trudna. Wiązało się to z realizacją nowego programu w klasach starszych przy jednoczesnym braku podręczników. Dodatkowym utrudnieniem była duża ilość dzieci w klasach (od 45 do 66). Dużą uwagę w tym okresie szkoła zwracała na funkcję wychowawczą. Praca w tej dziedzinie polegała na realizacji haseł wychowawczych w poszczególnych klasach (np. w kl. I „Czyścioszek”, w VI - „Społecznicza”, w VII - „Obywatelka”), którym podporządkowana była praca wychowawcy klasowego, dużym uspołecznieniu



uczennic poprzez pracę w organizacjach szkolnych, takich jak samorząd szkolny, drużyna harcerska, PCK, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Uczniowska Kasa Oszczędności, Koło Literackie Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej czy Koło Literackie.

Samorząd Szkolny funkcjonował w klasach starszych. Na jego czele stał zarząd główny, skupiający delegatki poszczególnych klas. Na zebraniach zarządu zdawały one sprawozdania z działalności samorządów klasowych. Do zadań samorządów należało zdobienie sal kwiatami, zbiórka ubrań i odzieży dla najbiedniejszych, opieka nad najmłodszymi, współpraca z PCK przy organizowaniu „choinek”, „święconego” i wydawaniu śniadań dla biednych uczennic. Dyżurowano też na korytarzu i podwórku. W 1934 r. samorządy klasowe podzieliły się na dwie sekcje: porządkową i miesienia pomocy naukowej i materialnej. Opiekunkami samorządu były kolejno nauczycielki: Emilia Ginter, Janina Dobrzańska i Józefa Trzczyńska.

Drużynę harcerską założono ponownie w 1932 r. Nosiła imię Marii Komornickiej i liczyła 26 harcererek. Organizowała wycieczki w pobliskie okolice, prowadziła ćwiczenia ze znakami patrolowymi i rozpoznawaniem drzew, uczyła wykonywania węzłów i rozpalać ognisk. W 1933 r. utworzono gromadę suchów, ale była ona niezbyt liczna. W 1935 r. powołano opiekunkę drużyny, ale o jej działalności nie zachowały się żadne dokumenty aż do 1937 r. Z tego roku pochodzi wiadomość o utworzeniu tzw. „Hufczyka”, do którego należały uczennice klas: VI a, VI b, VII a. Komendantką była początkowo pani Rajczak, a później Danuta Domańska – wychowanka szkoły. Opiekunką z ramienia Rady Pedagogicznej została Anna Kamińska. Harcerstwo rozwijało się słabo, borykało się bowiem ciągle z dużymi trudnościami finansowymi. Starano się włączyć do pracy tych dorosłych, którzy mogliby udzielić pomocy i wsparcia.

Znacznie szerszą działalność rozwinęło Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Jego pracą kierowała kierowniczką szkoły Janina Krzemińska. Na zebraniach, odbywających się dwa razy w miesiącu uczennice czytały gazetkę „Czyn Młodzieży”, wygłaszały odczyty związane z ideą Czerwonego Krzyża, prowadziły pogadanki higieniczne. Przeprowadzały też konkursy zdrowia i propagowały konkursy czystości. Bardzo aktywnie pomagały przy wydawaniu śniadań dla biednych oraz organizowały „choinkę” i „święcone”, a także naprawiały ubrania, ofiarowywane dla potrzebujących.

Spółdzielnię Uczniowską opiekowały się kolejno nauczycielki: Michalina Polak i Olga Zygmunt. Z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży towarów spółdzielnia zakupiła w 1932 r. radio do świetlicy szkolnej, a w latach

późniejszych przeznaczala dochód głównie na zakup książek do biblioteki.

W 1934 r. powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (TPBPSP). Zbierało ono składki na budowę szkół, organizowało płatne uroczystości, wyświetlało bajki, prowadziło sprzedaż kart świątecznych, bułek i cukierków. Do zadań Towarzystwa należała także organizacja obchodów Tygodnia Szkół Powszechnych. Część zdobytych w ten sposób funduszy TPBPSP przekazywało również na budowę szkół polskich za granicą.

Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej (LOPP) istniała od 1931 r. Organizowała kursy przeciwgazowe dla starszych klas, pogadanki na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej. 14 września 1934 r. zorganizowała wycieczkę na lotnisko do Katowic, aby powitać lotników biorących udział w Challenge. Zbierała składki na ogólnopolską akcję zakupu samolotu szkoleniowego. W czerwcu 1939 r. wysunęła projekt zakupu dla szkoły sprzętu dla obrony przeciwgazowej.

Koło Literackie, prowadzone przez Józefę Fryczkowską, przygotowywało szkolne uroczystości. Były to obchody rocznicy odzyskania niepodległości, uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wybuchu powstań narodowych, Święta Matki, Dnia Lasu oraz imienin Józefa Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego itp. W maju 1935 r. Koło przygotowało akademię żałobną ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego.



Uczennice SP2 w roku szkolnym 1936/37

Uczniowska Kasa Oszczędności rozwijała się bardzo słabo. Mimo szerokiej akcji propagandowej oszczędzano niewiele, co związane było z kryzysem gospodarczym. Od 1934 r. w dokumentacji szkoły nie ma już wiadomości o tej organizacji, prawdopodobnie została rozwiązana.

Rozwój biblioteki szkolnej był powolny. W 1932 r. liczyła 500 tomów, a w 1939 r. - 827. Prenumerowano też czasopisma: „Płomyczek”, „Płomyk” i „Mały Płomyczek”. Czynna była tylko w godzinach popołudniowych; wówczas mogły wypożyczać książki uczennice klas V - VII. Pozostałe klasy otrzymywały komplety książek, a ich rozprowadzaniem zajmowały się wychowawczynie. Taka forma wypożyczania była podyktowana faktem, że wieloletnia opiekunka biblioteki, Bogumiła Pietrusiak, była przede wszystkim nauczycielką i wychowawczynią. Bibliotekę traktowano jako jedną ze szkolnych organizacji.

Szkoła spełniała też funkcje opiekuńcze. W 1932 r. założono świetlicę, do której w godzinach popołudniowych uczęszczały dziewczęta poszczególnych oddziałów. Codziennie, od godziny 15.00 do 17.00 dzieci pod opieką wychowawczyń miały zajęcia świetlicowe: słuchały audycji radiowych, recytowały wiersze, opowiadały bajki itp. Uczennice, które nie miały odpowiednich warunków w domu, mogły odrabiać tu lekcje. Ze świetlicy korzystało także Koło Byłych Wychowanek. Założono je 15 listopada 1934 r. dla absolwentek w wieku od 14 do 18 lat. Spotykały się trzy razy w tygodniu na zajęciach, na których prowadzono kursy robót dzianych, słuchano radia, czytano książki i czasopisma, wygłaszano odczyty, a w okresie karnawału organizowano zabawy. Dziewczęta pozostawały pod opieką nauczycielek: początkowo J. Krzepkowskiej, a potem A. Baci.

Kontynuowano akcję dożywiania najbiedniejszych. Obejmowała ona w latach 1932 - 1939 od 120 do 190 dzieci. Część funduszy na ten cel przeznaczano istniejące w mieście Koło Niesienia Pomocy Biednym i Bezrobotnym, część pochodziła z dobrowolnych składek nauczycieli i dzieci. Dzieciom wydawano śniadania, które składały się z kawy lub kakao oraz chleba ze smalcem ( w piątki z masłem).

Sporo uwagi w szkole poświęcano kulturze fizycznej. Wprowadzono zwyczaj 10 minutowych ćwiczeń gimnastycznych przed lekcjami, wykorzystywano także boisko szkolne. W czerwcu obchodzono Święto Sportu. W roku szkolnym 1937/38 w zawodach międzyszkolnych uczennice zdobyły I miejsce w rzutach piłką oraz wyróżnienie za grę w dwa ognie.

W latach 1937 - 39 szkoła zorganizowała zbiórki pieniężne na cele wojakowe. Na sztandar 23 pułku artylerii przekazała 5 zł. 55 groszy, a na Fundusz Obrony Narodowej 20 zł.

Pod koniec okresu międzywojennego w Czeladzi działało sześć szkół powszechnych. Przy ulicy Będzińskiej działały Szkoła nr 1 (męska) z kierownikiem Aleksandrem Cieślińskim i Szkoła nr 2 (żeńska) pod kierownictwem Janiny Krzemińskiej. Na „Skałce” istniały Szkoły nr 3 (męska), której kierownikiem był Bałaziński i nr 4 (żeńska) z kierowniczką Heleną Szczerbową. Na Piaskach funkcjonowały dwie placówki oświatowe: Szkoła nr 5 pod kierownictwem Bronisława Zajdlca oraz nr 6, której kierownikiem był Jan Szczerba. Trwały przygotowania do oddania do użytku nowego budynku szkolnego przy ulicy Milowickiej, do którego 1 września 1939 r. miały się przenieść obie szkoły żeńskie, nr 2 i nr 4.

Niestety, lekcje w nowym budynku nie rozpoczęły się. Wybuchła II wojna światowa.

## **Oficjalnie i w ukryciu**

Niemcy wkroczyli do Czeladzi 5 września 1939 r. Zagłębie Dąbrowskie wcielono do III Rzeszy. Szkoły zostały zamknięte, a budynki szkolne zajęte przez wojska okupacyjne. Niszczono biblioteki i pomoce naukowe, wywożono meble i wyposażenia pracowni, palono godła państwowe. W nowym budynku szkolnym przy ulicy Milowickiej ulokowano najpierw wojsko, a potem niemieckie władze miejskie. Jego fotografia została zamieszczona nawet w pismach niemieckich jako przykład niemieckiego budownictwa na ziemiach wcielonych. W następnych latach miano go rozbudować i utworzyć tam ratusz. Obok budynku zamierzano wybudować willę dla burmistrza, z ogrodem spacerowym i altaną. Okupanci chcieli w przyszłości przekształcić Czeladź w „gniazdo niemczyzny”. Całą ludność polską zamierzano wysiedlić, a miasto zasiedlić Niemcami.

Polaków na razie tolerowano, praca robotników i rolników była bowiem potrzebna dla zwycięstwa i budowy „wielkich Niemiec”.

W kwietniu 1940 r. zezwolono na otwarcie szkół, ale usunięto z programu nauczania historię i geografię Polski, a z języka polskiego wyrugowano tematy o wielkich i sławnych Polakach, pięknie ziemi polskiej, walkach narodowowyzwoleńczych itp. Usunięto wszystko, co mogło nauczyć patriotyzmu i budzić dumę narodową. Naukę ograniczono do czytania, pisania i rachunków. Szkoła miała dawać minimum wiedzy i wychowywać niewolników posłusznych rasie „panów”. Początkowo wprowadzono od klasy VI naukę języka niemieckiego, ale wkrótce okupant doszedł do wniosku, że znajomość języka niemieckiego może Polakom ułatwić pracę konspiracyjną, pozwoli przechwytywać niemieckie tajne zarządzenia itp. Toteż wkrótce naukę języka niemieckiego zawieszono. Zabroniono ko-

cytana z przedwojennych podręczników, dzieci musiały więc notować i uczyć się z notatek. Nauczyciele często nadal korzystali z tych podręczników, musieli jednak uważać, by nie zaskoczyła ich niespodziewana kontrola Niemców. Do nauczania języka polskiego Niemcy wydawali czytelniki, w których teksty dotyczyły życia zwierząt, dzieci oraz dorosłych.

Do Szkoły nr 2 zapisało się w 1940 r. tylko 250 uczennic, część bowiem wyjechała na wieś, część nie chciała uczyć się w okupacyjnej szkole. Ułożono czas jednostki lekcyjnej z 50 na 45 minut, tłumacząc to faktem, że w jednym budynku uczą się dwie szkoły. Nie utworzono klasy VII, uczennicom z rocznika 1926 nie pozwolono uczęszczać na zajęcia, podlewały one obowiązkowi pracy.

Od 1 września 1941 r. dzieci ze wszystkich czeladzkich szkół skomasywowano w budynku na Skałce, a budynek przy ulicy Będzińskiej przeznaczono dla nielicznych dzieci niemieckich i volksdeutschów. Kierownictwo szkoły na Skałce objęli współpracujący z okupantem - najpierw Kurmanowicz, a potem Rudolf Janik. Wszystkie nauczycielki Szkoły nr 2 zostały zwolnione z pracy, z wyjątkiem Janiny Krzemińskiej, zatrudnionej w charakterze zwykłej nauczycielki. Wobec dużej liczby dzieci szkoła pracowała na kilka zmian. Trudno zresztą mówić o prawdziwej nauce. Dzieci zatrudniane były często przy różnych pracach takich jak zbieranie ziół, surowców wtórnych, chrabąszczy, a nawet kamieni na polach. Młodzież czternaście lat co roku w czerwcu rejestrowano, a następnie wywożono na przymusowe roboty do Niemiec. Nauczycieli odwoływano do różnych spisów, wydawania kart żywnościowych i innych prac administracyjnych nie mających nic wspólnego z zawodem pedagoga. Od 1943 r. młodszych nauczycieli zaczęto wysyłać do pracy w III Rzeszy. W 1944 r. nauczycieli i dzieci zmuszano do kopania rowów obronnych. W grudniu 1944 r. naukę w szkole na Skałce zawieszono, budynek przekazano wojsku. Zbliżał się front.

Równolegle z oficjalnym szkolnictwem rozwijało się tajne nauczanie. Już w listopadzie 1939 r. nauczyciele czeladzcy podjęli zadania jakie im wyznaczyła utworzona w październiku Tajna Organizacja Nauczycieli. Rozpoczął się okres niebezpiecznej, konspiracyjnej pracy nad kształtowaniem ducha młodzieży polskiej. Nauczyciele zdawali sobie sprawę z konsekwencji takiego postępowania, wszyscy bowiem musieli podpisać zarządzenie zabraniające udzielania lekcji i spotkania się z młodzieżą poza zajęciami szkolnymi. Tajna nauka odbywała się w prywatnych mieszkaniach nauczycieli lub uczniów. Organizowano kiluosobowe komplety lub prowadzono nauczanie indywidualne. Nie prowadzono tajnej nauki w ramach nauczania oficjalnego, gdyż szkoły były pod ścisłą kontrolą

władz niemieckich, kręciło się dużo szpiclów i donosicieli. Znany był w mieście policjant Kozioł, który zawsze chodził z psem, zaczął uczyć uczniów, dał im książki i zeszyty, szczuł psem, który atakował dzieci, często je dotkliwie kaleczył, a przynajmniej niszczył ubrania.

Tajne nauczanie miało charakter uzupełniający, tzn. poszerzało wiadomości szkolne do pełnego programu przedwojennego, szkoły powszechnej. Szczególnie dużo czasu poświęcano na takie przedmioty jak: historia, geografia, język polski. W Czeladzi w tajnym nauczaniu uczestniczyło 28 nauczycieli. W Szkole nr 2 ośmiu nauczycieli prowadziło komplety i nauczanie indywidualne w swoich prywatnych mieszkaniach. Aktywna była zwłaszcza Janina Krzezińska pracująca wraz z siostrą, Marią Polakówną. Tajną naukę, mimo represji okupanta, prowadzono aż do wyzwolenia.

## Nadgonić stracony czas



Budynek szkoły Podstawowej nr 4, w którym gościła „Dwójka” w latach 1946–1953

Miasto zostało wyzwolone 27 stycznia 1945 r., a już 1 lutego nowo mianowany inspektor szkolny w Sosnowcu, Stanisław Luchowiec, powołał

kierowników szkół i powierzył im zadanie natychmiastowego zorganizowania nauczania. Kierowniczką Szkoły nr 2 została ponownie Janina Kuzemska. Warunki pracy były bardzo trudne. Zniszczeniu i dewastacji uległy pomoce naukowe, brakowało książek, podręczników oraz zeszytów. Jednak dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu nauczycieli szkoła została uruchomiona. Na posiedzenie Rady Pedagogicznej, które odbyło się 15 lutego, przybyły prawie wszystkie dawniej uczące nauczycielki. W Szkole nr 2 otwarto 8 oddziałów, do klasy VI włącznie. Przeprowadzono egzaminy dla tych dzieci, które w czasie okupacji korzystały z prywatnego nauczania, trzeba było bowiem przydzielić je do odpowiedniej klasy. 13 kwietnia rozpoczął działalność Samorząd Szkolny z sekcjami sceniczną, porządkową oraz pomocy naukowej dla słabszych uczniów. Powstało Koło PCK liczące 60 uczennic, a 1 lipca utworzono drużynę harcerską składającą się z 5 zastępów oraz gromadę suchów. Ten pierwszy powojenny, niepełny rok szkolny zakończył się na początku lipca.

W roku szkolnym 1945/46 szkoła otrzymała nazwę: Siedmioklasowa Publiczna Szkoła Powszechna imienia Marii Konopnickiej. Utworzono wówczas 9 oddziałów, w tym jeden tzw. komplet przyśpieszony. Zorganizowano go dla tych dzieci, które nie uczyły się w okresie okupacji. Takim zespołem była klasa IV, która rok szkolny ukończyła jako klasa V. 10 marca 1946 r. szkoła została przeniesiona do budynku przy ulicy Milowickiej, gdzie dzieci uczyły się razem z uczennicami Szkoły nr 4. Zagospodarowano wówczas teren obok szkoły, tworząc ogródek szkolny. Wzrosła liczba członków drużyny harcerskiej do 8 zastępów. Jej godło to: „Ptaki”, hasło: „Wzbijajmy się wzwyż”. Dużym osiągnięciem drużyny było umundowanie wszystkich harcererek. Rozszerzył się zakres działania PCK, które nawet rozpoczęło hodowlę jedwabników. Zaczęto organizować zniszczoną przez Niemców bibliotekę. W maju 1946 r. liczyła ona 90 tomów. Pierwsze książki pochodziły głównie z darowizn. W latach następnych dużą rolę w odbudowie księgozbioru odegrała Rada Rodzicielska, która organizowała różne imprezy, a dochód przeznaczała na zakup książek. W 1948 roku było ich już przeszło 1000.

W roku szkolnym 1946/47 zniesiono trójstopniowy podział szkół wprowadzając jednolitą siedmioklasową szkołę powszechną. Ciągłe dotkliwie odczuwano brak podręczników, zwłaszcza w kl. VI i VII.. W „dwójce” wprowadzono w VI i VII klasie naukę języka francuskiego.

W roku szkolnym 1947/48 zorganizowano pracownię przyrodniczą, założono Spółdzielnię Uczniowską „Zorza”, rozpoczęto akcję dożywiania 90 dzieci. Racja dzienna dla nich to: 1/2 litra zupy, 10 dkg chleba z marmoladą lub smalcem, raz w tygodniu kawa oraz chleb z masłem i jaj -



Budynek Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – siedziba Szkoły w latach 1957 – 1960



Uroczystość oddania budynku Szkoły Podstawowej nr 2 9.09.1960.



tem. Wobec braku funduszy na ten cel postanowiono wprowadzić roczną opłatę od każdego dziecka w wysokości 20 zł. Na zakończenie roku szkolnego, po raz pierwszy po II wojnie światowej, najlepsze uczennice otrzymywały nagrody książkowe.

Następny rok szkolny 1948/49 obfitował w wiele wydarzeń. Przede wszystkim ujednolicono szkołę ogólnokształcącą, tworząc czteroletnią szkołę średnią opartą na 7 klasach szkoły podstawowej. Przeprowadzono też ważną ogólnopolską akcję spisu analfabetów od 14 do 50 lat. W spisie uczestniczyli nauczyciele. Szkoła otrzymała nazwę: Siedmioklasowa Szkoła Podstawowa. Nadal była wówczas szkołą żeńską. Posiadała 7 oddziałów, najliczniejszą była klasa V, do której uczęszczało 57 uczennic. Pozostałe klasy liczyły od 31 do 41 dziewcząt. Zredukowano liczbę godzin zajęć z 3 do 1 godziny tygodniowo, przedmiotu tego uczył wychowawca. W klasie VII zaczęto uczyć nowego przedmiotu - „Nauka o Polsce współczesnej”. Wprowadzono możliwość egzaminu poprawkowego dla tych, którzy z dwóch przedmiotów otrzymali ocenę niedostateczną. Rozpoczęto akcję „O” czyli oszczędzania ubrań, przyborów szkolnych, sprzętu szkolnego, światła i „czasu”. Rozpoczęły się zbiórki złomu, kości, szmat i butelek. Celem tej szeroko zakrojonej akcji było przyspieszenie rozwoju kraju. W grudniu 1948 r. budynek szkoły został radiofonizowany, w każdej klasie zostały założone głośniki. 12 grudnia uczniowie i nauczyciele oburzek wykonali z okazji połączenia PPS i PPR w PZPR czyn kongresowy. Oczyszczono boisko szkolne ze sterty kamieni. 2 kwietnia odbyła się bardzo uroczysta akademія z okazji 100 rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego. Przybyli na nią przedstawiciele władz miasta, Komitetu Rodzicielskiego, Ligi Kobiet oraz rodzice. Rozwijała się praca szkolnych organizacji, przestała jednak działać drużyna harcerska. Spowodowane to było niską frekwencją dziewcząt. Pozostała jednak gromada zuchów. Rok szkolny zakończono wystawą książek z biblioteki szkolnej oraz ekspozycją ukazującą dorobek szkoły.

W roku szkolnym 1949/50 wprowadzono obowiązkową naukę języka francuskiego w klasach V i VI. Klasa VII kontynuowała naukę języka francuskiego. Władze oświatowe zaleciły, aby w klasach wisiały portrety działaczy politycznych i partyjnych oraz przodowników pracy. Nakazano umieszczać na ścianach sal lekcyjnych wykresy przedstawiające rozwój Polski oraz eksponować hasła socjalistyczne. W szkole powstały nowe organizacje: Towarzystwo Przyjaźni Polsko- Radzieckiej (TPPR), Szkolne Koło Odbudowy Warszawy (SKOW), Społeczny Fundusz Odbudowy Szkół (SFOŚ). Reaktywowano drużynę harcerską.

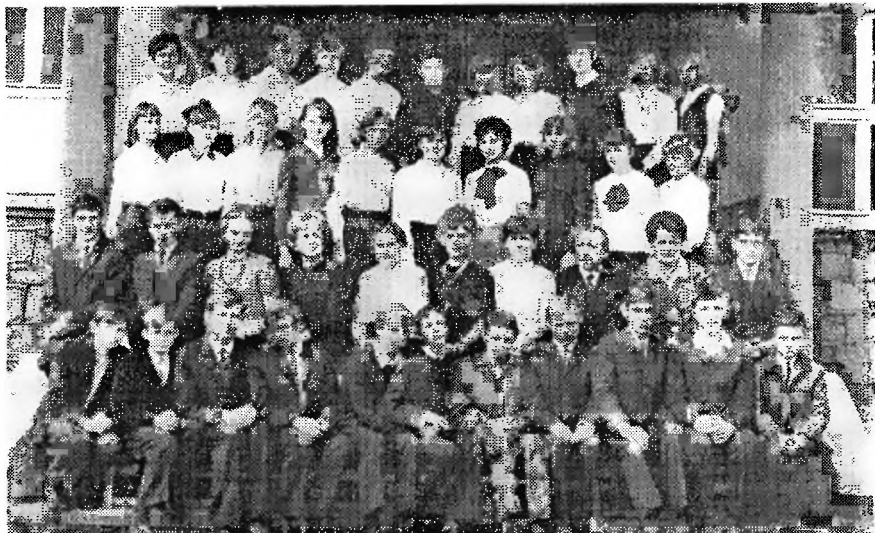
Prawdopodobnie w roku szkolnym 1952/53 Szkoła Podstawowa nr 2 przestała istnieć. Decyzją władz szkolnych została połączona ze Szkołą Podstawową nr 4. Dokładną datę tego wydarzenia trudno ustalić, gdyż nie zachowały się dokumenty, które mogłyby podać wiarygodną datę i przyczyny likwidacji szkoły. Nie było szkoły do 1957 r., kiedy to zaczęto oddawać do użytku bloki mieszkalne osiedla, które roboczo nazwano Grodziecka. Przybywało mieszkańców, głównie młodych ludzi z dziećmi w wieku szkolnym, rosło więc zapotrzebowanie na szkołę. Część dzieci w wieku szkolnym umieszczono w 1957 r. w budynku Przedszkola nr 2. Placówka ta otrzymała nazwę : Filia Szkoły Podstawowej nr 1. Jej kierownikiem był Stanisław Łabuz.

W roku szkolnym 1958/59 zmieniono jej nazwę na Szkoła Podstawowa nr 2 i powołano na jej kierownika Ryszarda Tarnówkę.

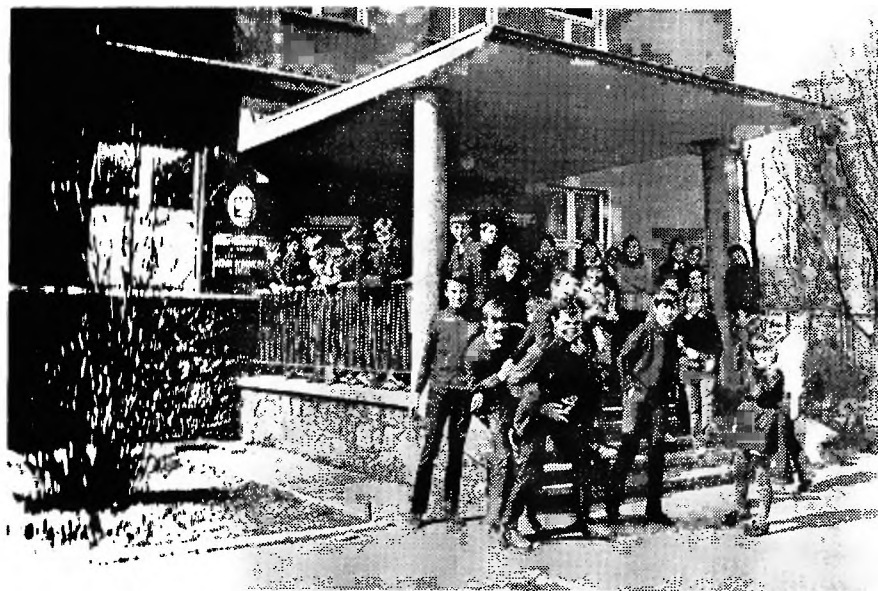
Jednocześnie w 1959 r. rozpoczęto budowę gmachu przy ulicy Szkolnej.

## **W nowej siedzibie**

Otwarcie nowej szkoły podczas, którego uczniowie złożyli ślubowanie odbyło się 9 września 1960 r. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz miasta, kuratorium, członkowie Komitetu Powiatowego PZPR. Przedstawiciele władz miejskich, podkreślali w swych wystąpie-



**Absolwenci pierwszej VIII klasy SP nr 2 1967**



Grupa uczniów 1971 rok



Grupa pedagogiczna, SP nr 2, marzec 1972

niach społeczny wkład mieszkańców w budowę. Na Kierownika szkoły powołano Henryka Mieszczanina, na zastępcę Ryszarda Tarnówkę. Szkoła otrzymała nazwę : Szkoła Podstawowa nr 2, nie powrócono jednak do imienia Marii Konopnickiej, nie nadano też innego. W 1968r. wnioskowano aby patronem szkoły był Jurii Gagarin, ale wniosek nie został zrealizowany. Opiekunem szkoły została kopalnia „Czerwona Gwardia” (dziś „Saturn” ).

W roku szkolnym 1960/61 zatrudnionych było 36 osób. Do szkoły uczęszczało 965 uczniów, którzy tworzyli 24 oddziały o liczebności od 37 do 45 dzieci. Mimo że budynek był stosunkowo duży, nie pomieściły się w nim wszystkie dzieci z osiedla, nazwanego ostatecznie imieniem Marcelego Nowotki. Młodszy uczniowie korzystali nadal z sal Przedszkola nr 2, gdzie odbywały się zajęcia szkolne. W tym pierwszym roku nauki warunki pracy nie były łatwe, chociażby ze względu na to, że do szkoły uczęszczały dzieci z różnych szkół, o różnym poziomie wiedzy. Był to jednak zespół uczniowski bardzo aktywny społecznie. Dzieci pracowały w szkolnych organizacjach takich jak: Związek Harcerstwa Polskiego, Młodzieżowa Służba Ruchu (związana z ZHP), PCK, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), Spółdzielnia Uczniowska, czy Szkolne Koło Odbudowy Warszawy. Działały także koła zainteresowań: gospodyń domowych, krawieckie, polonistyczne, szachowe, biologiczne.



Grono pedagogiczne SP nr 2, listopad 1978

W związku z dalszą rozbudową osiedla władze szkolne podjęły decyzję o budowie drugiej placówki oświatowej. 16 czerwca 1961 r. obok budynku szkoły nr 2 rozpoczęto wykopy pod budowę Szkoły Podstawowej nr 8. W budynku „dwójki” zmagazynowano sprzęt dla budującej się szkoły, jej kierownikiem został Ryszard Tarnówka. Oddano ją do użytku 15 października 1963 r. Otrzymała imię majora Lachowicza. W obu szkołach uczono wówczas ponad 1000 uczniów, część dzieci z osiedla uczęszczała jednak do Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Będzińskiej.

W latach 60 w zakresie spraw dydaktycznych szkoła realizowała cały program przepisów i zmian, wprowadzanych przez Sejm i Ministerstwo Oświaty. Od roku szkolnego 1961/62 zgodnie z ustawą sejmową obowiązującą dla ucznia, w związku z czym nauka religii przeniesiona została do punktów katechetycznych. Decyzją Ministerstwa Oświaty wprowadzono obowiązkową zbiórkę makulatury. Każdy uczeń zobowiązany był przynieść do szkoły 2 kg makulatury, a fundusze ze zbiórki przeznaczać na zakup przyborów szkolnych. Wprowadzono współzawodnictwo klas oraz regulamin uczniowski. W 1962 r. zaczęto realizować program dotyczący przepisów ruchu drogowego i właściwego zachowania się na ulicy. W roku szkolnym 1965/66 wprowadzono do szkół klasę VIII i przedłużono obowiązek szkolny z 16 do 17 lat.

W 1963 r. w dwójce utworzono klasę specjalną, do której uczęszczały dzieci z terenu całej Czeladzi. Byli to uczniowie „przerośnięci wiekiem i słabo rozwinięci umysłowo”. Wielu z nich popadło w nałogi, znaczna część pochodziła z rodzin zaniedbanych społecznie.

W tych latach ilość oddziałów w szkole wahała się od 20 do 23, największą klasą było w roku szkolnym 1961/62 aż 30. Budynek miał 15 izb lekcyjnych, w tym 4 były pracowniami (fizyczno-chemiczna, biologiczna, pracownia dziewcząt i prac ręcznych chłopców) i 2 klasopracowniami (pomalowana i historyczno-geograficzna). Była też sala gimnastyczna, gabinet lekarski oraz sklepik szkolny. Założono także ogródek szkolny.

Rozwijały się organizacje szkolne, szczególnie harcerstwo. W 1967 r. zjazd ZHP prowadzony przez Krystynę Krzywdzińską zorganizował trzydniowy biwak w Okradzionowie. Tam też odbyła się konferencja Rady Pedagogicznej. Grono nauczycielskie zwiedziło obozowisko i zapoznało się z planem dnia harcerskiego. Harcerze wzięli także aktywny udział w konkursie „Wapiennik 22”, poświęconej rocznicy wyzwolenia miasta. Zbiórki wówczas materiały do albumu „Martyrologia społeczeństwa Czeladzi w latach 1939 - 45”. Dużym sukcesem szczepu było utworzenie harcówki.

Pomyślnie rozwijała się działalność kulturalna, sportowa i turystyczna. 11 marca 1961 r. szkoła była gospodarzem I trójboju gimnastycznego zor-

ganizowanego przez Inspektorat Szkolny w Będzinie. Reprezentacja chłopców uplasowała się na II miejscu (na 16 drużyn męskich). Dziewczętom powiodło się gorzej - na 22 startujące drużyny zajęły dopiero 20 miejsce. 17 marca 1961 r. zorganizowano wyjazd do Warszawy - dzieci miały wziąć udział w odgruzowaniu jej wschodniej części. Podczas pobytu nie tylko pracowano, ale też zwiedzano stolicę. Uczniowie obejrzeli również spektakl w teatrze „Ateneum”. Bardzo prężnie działało kółko recytatorskie, którego opiekunką była Maria Gabryś. Członkowie kółka brali udział w miejskich i wojewódzkich konkursach recytatorskich, zdobywając główne nagrody i wyróżnienia. Wystawiano także baśnie sceniczne. Przedstawienia te oglądali nie tylko uczniowie „dwójki”, ale również szkół nr 1, 7 i 8. W wojewódzkim przeglądzie zespołów artystycznych w 1967 r. kółko otrzymało wyróżnienie II stopnia za widowisko pt. „Polski roczek”, którego choreografem była Elżbieta Kotuła.

Działały również inne kółka zainteresowań, np. taneczne, introligatorskie, techniczno-dekoracyjne, muzyczne, geograficzne oraz fizyczno-chemiczne. Krótko istniał zespół muzyczny, na zajęciach uczniowie uczyli się gry na gitarach i mandolinach.

Podsumowując działalność szkoły w latach 60-tych, warto wspomnieć o współpracy nauczycieli ze Szkołą Podstawową nr 187 w Warszawie. Nauczyciele nawiązali kontakt z warszawską szkołą i zostali zaproszeni do jej zwiedzenia. Wycieczka miała miejsce jesienią 1964 r. i w jej wyniku SP 2 podjęła taki sam eksperyment, jaki realizowano w Warszawie. Polegał on na nowej organizacji pracy samorządu szkolnego. Niestety, dokumenty milczą o szczegółach i czasie realizacji tego eksperymentu.

W latach 1970-1972 warunki pracy w szkole były trudniejsze niż w latach poprzednich, w budynku szkolnym odbywały się bowiem zajęcia trzech klas Liceum Ekonomicznego, uczyła się tu również część uczniów z SP 1. W 1973 r. wprowadzono podział roku szkolnego na II semestry (dotychczas były IV) oraz nowe oceny z zachowania. Wprowadzono również obowiązek pracy społeczno-użytecznej na rzecz szkoły, rodziny i środowiska. Roczny wymiar pracy odpowiadał tygodniowemu wymiarowi zajęć lekcyjnych, a pracę wykonywano po lekcjach.

1 września 1974 r. Szkoła Podstawowa nr 2 połączona została z Szkołą Podstawową nr 8. Nowa szkoła otrzymała numer 2 i do 1977 r. nie miała patrona. 7 listopada 1977 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach nadało szkole imię Feliksa Dzierżyńskiego. Ufundowano także sztandar oraz tablicę pamiątkową z wizerunkiem patrona.

W 1978 r. wybudowano przewiązkę, która połączyła oba budynki, plac o charakterze apelowy powstał w roku szkolnym 1975/76 dzięki pomocy rodziców.

W 1977 r. szkoła otrzymała etat pedagoga szkolnego. Jego praca do dziś polega na profilaktyce i resocjalizacji oraz pomocy uczniom mającym trudności dydaktyczne. Od 1994 r. w szkole pracuje również psycholog.

W latach 70 nadal aktywnie pracowało harcerstwo. Została to docenione w 1973 r. kiedy to szczerp otrzymał wyróżnienie Głównej Kwatery "H" oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ważnym wydarzeniem w życiu tej organizacji było przyznanie harcerskie z udziałem mieszkańców osiedla, które odbyło się w roku szkolnym 1974/75.



Gromada pedagogiczna w roku szkolnym 1989/90

Ogarnięciami mogła poszczycić się również Spółdzielnia Uczniowska, której opiekunem była Barbara Wajgiel (obecnie Bogusz). W roku szkolnym 1975/76 Spółdzielnia uczestniczyła w konkursie zorganizowanym przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Czeladzi na najładniejszą poddzielnię i uzyskała wyróżnienie oraz dyplom uznania.

Organizowano również cały szereg imprez i uroczystości szkolnych. W lutym 1970 r. zorganizowano wystawę historyczną ukazującą niewolę i cierpienia narodu polskiego w latach okupacji. Zwiedzili ją uczniowie

i rodzice, młodzież szkół nr 1,3, 7,8 LO oraz inspektor szkolny, Rada Hufca ZHP Ziemi Będzińskiej i delegacja Miejskiego Koła ZBoWiD. Wystawa powstała pod kierunkiem nauczycielki historii – Ireny Kuchty. W lutym 1973 r. ważnym wydarzeniem była sesja naukowa z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

W roku 1978/79 obchodzono 60 rocznicę odzyskania niepodległości oraz 35 -lecie PRL, w związku z tym odbywały się liczne uroczystości, m. in. spotkanie uczniów z siostrą i bratową Piotra Dziekana. Złożono też wiązanki kwiatów pod pomnikami walki i męczeństwa narodu polskiego w Czeladzi, Sosnowcu i Katowicach. Otwarto wystawę prac uczniowskich w szkole i w sali kina „Uciecha”. Spore były osiągnięcia na polu sportowym. I miejsce w zawodach miejskich zajęły: drużyna piłki siatkowej chłopców, lekkoatletyczna dziewcząt oraz piłki koszykowej dziewcząt. Uczennica klasy VII zajęła I miejsce w indywidualnych zawodach tenisa stołowego.

Początek lat 80 wiąże się przede wszystkim z wprowadzeniem w 1981 roku stanu wojennego w Polsce. W związku z tym na kilka dni zawieszono zajęcia, a później szkoła była często kontrolowana, lustrowana i wizytowana przez władze oświatowe oraz grupę operacyjną Ludowego Wojska Polskiego, która przebywała na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.



Zespół Tańca Towarzyskiego „AKCENT”



W 1984 r. z powodu zwiększonej liczby oddziałów klas pierwszych oraz powstania klas zerowych, władze oświatowe powołały drugiego zastępcę dyrektora. Została nim Anna Siemieniec, która w 1984 r. w związku z odejściem na emeryturę długoletniego kierownika i dyrektora Henryka Fliśa została, awansowała na dyrektora szkoły. Jednym z pierwszych zadań planu organizacyjnych nowej dyrektorki było wprowadzenie dwóch lekcji w dniach przed lekcjami - o godz. 7.55 i 8.00.

W roku szkolnym 1985/86 dyrektorem szkoły została Irena Pawełczyk.

W roku 1986/87 szkoła pracowała w systemie pięciodniowym, z tym, że pełna praca w miesiącu była dniem pracy (istniały wówczas dwa odrębne plany zajęć).

11 listopada 1989 r. Rada Uczniów oraz rodzice wystąpili z sugestią o nominacji patrona szkoły. Rada Pedagogiczna przychyliła się do tej prośby i zaproponowała przeprowadzenie plebiscytu wśród uczniów. Głosowanie odbyte we wszystkich klasach wykazało, że dzieciom najbardziej podobną się postacią Janusza Korczaka. Ostatecznie jednak zdecydowano, że szkoła nie będzie miała żadnego patrona.

Mając sukcesów dydaktycznych szkoły w latach 80 były osiągnięcia uczniów w olimpiadach przedmiotowych na szczeblu miejskim:

- |         |         |         |   |             |                            |
|---------|---------|---------|---|-------------|----------------------------|
| 1981/82 | - 3     | miejsce | w | olimpiadzie | Wiedzy                     |
|         |         |         |   | o           | Województwie Katowickim,   |
| 1983/84 | - 1     | miejsce | z | fizyki,     | języka polskiego i chemii, |
| 1987/88 | - 1,3,4 | miejsce | z | geografii,  |                            |
|         | - 2     | miejsce | z | matematyki. |                            |

Zdobywano także punktowane miejsca w rejonie :

- |         |     |         |   |                                   |
|---------|-----|---------|---|-----------------------------------|
| 1985/86 | - 1 | miejsce | z | techniki,                         |
| 1987/88 | - 1 | miejsce | z | Wiedzy o Województwie Katowickim, |
| 1988/89 | - 2 | miejsce | z | Wiedzy o Województwie Katowickim, |
| 1989/90 | - 4 | miejsce | z | fizyki.                           |

Nadal aktywnie pracowały szkolne organizacje. Samorząd Szkolny w roku 1986/87 patronował realizacji ogólnopolskiego konkursu pod nazwą „Młodość - trzeźwość”. Był to wielodyscyplinarny konkurs związany z przeciwdziałaniem narkomanii i alkoholizmowi wśród młodzieży. W roku 1988/89 pod patronatem Samorządu działał radiowęzeł i sąd koleżeń-  
ski.

Zespół harcerski w 1985/86 r. liczył 230 osób. W roku szkolnym 1987/88 harcerze zorganizowali Rajd Szlakiem Wieży Spadochronowej, w Hufcowych Manewrach Techniczno-Obronnych. zajęli I miejsce. Pod koniec lat 80 nastąpił jednak upadek drużyny, liczba harcerzy zmalała poważnie do 20 osób, i wkrótce organizacja przestała istnieć.

Pomyślnie rozwijał się PCK. Dla uczniów klas I - III utworzył „Klub Wiewiórka”, prowadzono konkursy czystości, szkolenie sanitarne, działał Posterunek Sanitarny. W „eskulapiadach” koło zawsze zajmowało czołowe miejsca.

Działało także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jego zadaniem było utrzymywanie korespondencji z młodzieżą z ZSRR, pręknęta czasopism (pod tym względem koło TPPR należało do wyróżniających się w województwie) oraz udział w akcjach organizowanych przez Zarząd Miejski. W 1987 r. w konkursie na najciekawszy plakat związanym z rocznicą Rewolucji Październikowej 1 miejsce w mieście zdobyła uczennica klasy VIII. Uczniowie uzyskiwali także nagrody w konkursach znajomości poezji i prozy rosyjskiej i radzieckiej.

Liga Ochrony Przyrody zajmowała się sadzeniem drzew i krzewów wokół szkoły, pracą na działce szkolnej i pielęgnacją zieleni wewnątrz budynku. W 1988 r. zorganizowała ekologiczną sesję popularnonaukową z udziałem przedstawicieli szkół z terenu miasta i zaproszonych gości 3 czerwca 1988 r., dla uczczenia 60-lecia LOP, odsłonięto tablicę pamiątkową na glazie narzutowym przed szkołą.

Liga Obrony Kraju zrzeszała uczniów klas VIII. Przygotowywała ona pogadanki na temat bezpieczeństwa kraju, zapoznawała uczniów z przepisami przeciwpożarowymi i pracą Straży Pożarnej w Czeladzi. Członkowie LOK brali również udział w międzyszkolnym turnieju „Sprawni jak żołnierze”.

W 1985 r. powstało w szkole Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Organizowało ono spotkania uczniów z kombatanami, wycieczki do Miejskiej Izby Pamięci Narodowej, obchody Miesiąca Pamięci Narodowej, popularyzowało literaturę o tematyce wojennej.

Powstała w roku 1987 Liga Morska postawiła sobie za cel przekazywanie uczniom podstawowych wiadomości o Morzu Bałtyckim, gospodarce morskiej i obronności na morzu.

Oprócz wymienionych organizacji działały także: PTTK, chór szkolny oraz zespół muzyczny klas I - III „Dzwonki”. Uczniowie mogli poszerzać wiedzę w kołach przedmiotowych: polonistycznym, teatralnym, matematycznym, chemicznym, fizycznym, geograficznym, technicznym, plastycznym, historycznym, biologicznym, tanecznym. Szczególnie aktywne było kółko biologiczne, które w roku szkolnym 1989/90 zorganizowało seminarium pod nazwą AIDS chorobą XX wieku oraz sesję ekologiczną „Blżej natury”. Osiągnięcia miało również kółko plastyczne. W latach 1980-1990 jego uczestnicy otrzymywali nagrody i wyróżnienia w Przeglądzie Twórczości Dziecięcej i Młodzieżowej. Istniało także kółko komputerowe.

W tym czasie zajęcia odbywały się w klubie ówczesnego zakładu opiekuńczego „Folw. Energetopol”

Władzą dużymi osiągnięciami mógł poszczycić się sport szkolny. Szkolny Związek Sportowy zwrócił wówczas uwagę na gry zespołowe, takie jak koszykówka i piłka nożna. W tych też dziedzinach odnosił sukcesy na terenie miasta oraz rejonu. Dobrze wyniki osiągnęto także w innych konkurencjach, głównie w badmintonie, tenisie stołowym i szachach.

Biblioteka szkolna w 1985 r. posiadała 11 874 wolumeny i prenumerowała 13 tytułów czasopism. Pracownicy biblioteki prowadzili lekcje biblioteczne dla klas.

Biblioteka szkolna obejmowała opieką głównie dzieci z klas młodszych, organizując dla nich różne zajęcia. Kontynuowała nadal akcję dożywiania dzieci i młodzieży (w liczbie 160-190). W roku 1984 wprowadziła akcję „szkła-rodziny” dla najmłodszych uczniów.

## II połowa nowego stulecia

Lat 90 rozpoczęły się realizacją zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej o prawie wprowadzenia nauki religii do szkół. Przedmiotu tego uczyły się głównie siostry zakonne oraz katechetki. W 1990 r. w klasach początkowych rozpoczęto naukę języka francuskiego, pozostałe klasy uczyły się



nadal języka rosyjskiego. W 1991 r. szkoła wprowadziła sześciostopniową skalę ocen. Wobec trudności gospodarczych kraju i mniejszych nakładów finansowych na oświatę nastąpiły zmiany w ramowym planie nauczania. Zostały zlikwidowane wszystkie zajęcia pozalekcyjne (koła zainteresowań), zmniejszono liczbę godzin wielu nauczanych przedmiotów - techniki, wiedzy o społeczeństwie, historii, języka rosyjskiego i kultury fizycznej oraz ograniczono zajęcia dydaktyczno wyrównawcze.

W 1991 r. została uchwalona Ustawa o Systemie Oświaty. Wytoczyła ona nowe kierunki w pracy szkoły. Konsekwencją tej ustawy było opracowanie i uchwalenie Statutu Szkoły - aktu regulującego wszystkie dziedziny życia szkoły. Powstała Rada Rodziców, która zgodnie z Ustawą jest jednym z trzech podmiotów decydujących o pracy szkoły. Najważniejszym podmiotem w szkole jest oczywiście uczeń, reprezentowany przez Samorząd Uczniowski. Bieżącą pracą szkoły kieruje Rada Pedagogiczna. Wprowadzono założenia programowe reformy szkolnej „Dobra i nowoczesna szkoła”, której głównym założeniem było upodmiotowienie ucznia i stworzenie mu jak najlepszych warunków do samorozwoju i samorealizacji. Niestety, reforma ta została „odłożona ad acta” na czas nieokreślony.



Pasowanie na ucznia 1994

W roku szkolnym 1993/94 w wyniku konkursu stanowisko dyrektora szkoły objął Cezary Lempa. W pracy szkoły zasadniczy nacisk położono na edukację środowiskową, która zakłada nauczanie i wychowanie ekologiczne, regionalne, kulturalne i prorodzinne. Nawiązano współpracę z Górnśląskim Parkiem Etnograficznym w Chorzowie. Odbywają się tam zajęcia o tematyce regionalnej dla klas młodszych, zajęcia z historii dla klas V, organizuje się wspólne wyjazdy uczniów i na

ucznieli z rodzicami (a wszystko zaczęło się od zajęć terenowych dla pracowników z okazji Dnia Edukacji Narodowej). Przy dużym zaangażowaniu pracowników i dyrekcji szkoły powstała Izba Regionalna, a przy pomocy pracowników i emerytów KWK „Saturn” odtworzono wygląd kopalinowej sztolni. Od września 1994 roku wprowadzono w edukacji wczesnoszkolnej innowację pedagogiczną: nauczanie zintegrowanymi blokami tematycznymi. Powstały klasy, w których realizowane są programy autorskie z poszerzonymi treściami regionalnymi („Moja mała ojczyzna” opr. Ewa Bytomska), ekologicznymi („Kultura ekologiczna” opr. Anna Matejko), tanecznymi (Zespół Tańca Towarzyskiego „Bęc” choreograf Bożena Tompa) i plastycznymi (opr. Mirosława Jędruch). Zmienił się również załadunek i wystrój sal lekcyjnych, dostosowany obecnie do realizowanych tematów. Nie obyło się przy tym bez znacznej pomocy rodziców. W konkursach przedmiotowych uczniowie uzyskują czołowe miejsca z fizyki, techniki, historii, matematyki, języka polskiego i biologii.

Zgodnie z ideą samorządności w planie pracy dydaktyczno-wychowawczej uwzględniono rolę Samorządu Uczniowskiego w kształtowaniu pracy szkoły. W roku szkolnym 1991/92 Samorząd został podzielony na pionierów I - III, IV - V, VI - VIII. Jednakże podział ten nie spowodował zakładanych efektów, działalność tzw. małych samorządów była mało widoczna. Dlatego w roku następnym z tej formy zrezygnowano. Dużo czasu poświęcił samorząd na prace przy tworzeniu Statutu Szkoły. W 1992 roku podjął dyskusję o nazwie „Hebes”, a w 1993 roku opiekował się szkolnym radiowizyjem. Wiosną 1995 roku przeprowadził plebiscyt wśród uczniów dotyczący wyboru patrona szkoły. W wyniku plebiscytu Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę o staraniach przywrócenia szkole jej dawnego patrona tj. Marii Konopnickiej.

Stowarzyszenie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w omawianym okresie organizowało wycieczki programowe dla poszczególnych klas (np. do górnictwa, stacji meteorologicznej, ćwiczebnej sztolni górniczej „Sztylek”), uczestniczyło również w zlocie na górze św. Doroty w Będzinie. Uczestniczyło np. Międzynarodowego Dnia Turystyki w dniu 29 września 1992 r. oraz w imprezach ekologicznych w Rogoźniku i Brennej.

Stowarzyszenie Krzyż nadal prowadzi kurs dla ratowników sanitarnych, które odbywa się w Wiosni Świętokrzyskiej, organizował obchody Tygodnia Ochrony Środowiska, zbiórki pieniężne na cele charytatywne. Obecnie działalność Stowarzyszenia na terenie szkoły jest mało widoczna.

Stowarzyszenie Ochrony Przyrody opiera się na kole ekologicznym „Ekologia i Turystyka” powstałym w 1991 roku oraz autorskim programie „Kultura Ekologiczna”. Uczniowie biologii są współtwórcami pomysłu zajęć eko-

logicznych w Międzynarodowym Miasteczku Ekologicznym w Rogoźniku, gdzie wspólnie z nauczycielami geografii i historii tworzyli programy dla II Międzynarodowego Obozu Ekologicznego w Rogoźniku w 1991 r. oraz dla obozu ekologicznego w Brennej. Na swoich zajęciach gościli również grupę uczniów ze szkoły niemieckiej, przedszkolaków z Przedszkola nr 7 w Czeladzi i nr 14 w Będzinie-Grodźcu. LOP współorganizuje corocznie obchody Dnia Ziemi, powitania wiosny, akcję „Sprzątanie świata” oraz wiele wystaw ekologicznych. Koło ekologiczne „Ekołudki” współorganizowało także seminaria uczniowskie „Ewolucja czy stworzenie?” w Siemoni i Dąbiu, „Przyroda - człowiek - miasto” w naszej szkole i „Przeszłość i teraźniejszość wsi zagłębiowskiej” w Dobieszowicach. Coroczna powakacyjna akcja fotograficzna Osobliwości przyrody cieszy się również coraz większą popularnością wśród uczniów.

W roku szkolnym 1993/94 powstał Ośrodek Pracy Twórczej dla dzieci od 6 do 18 lat, który uwzględnia kilka nurtów zainteresowań uczniów: plastyczne, teatralne (teatr lalki „Pacynka” i teatr aktorski), taneczne (zespoły tańca towarzyskiego („Bęc” i „Akcent”), wokalnno-taneczne (zespół „Wiolinki”), etnograficzne. Zorganizowane zostały wystawy: prac uczniów uczestników zajęć plastycznych, plastyków amatorów Ośrodka Opiekuńczo-Adaptacyjnego OSTOJA oraz rzeźby Jana Bijoka, malarstwa Georgija Safronowa i Macieja Leśniaka. Zespoły taneczne występują nie tylko na uroczystościach szkolnych i miejskich, ale również na przeglądach artystycznych młodzieży szkolnej (wyróżnienia na szczeblu wojewódzkim) i poza terenem Czeladzi. Poza tym działają również koła ekologiczne i historii regionalnej.

Systematycznie, choć powoli wzrasta również liczba wolumenów w bibliotece szkolnej. Księgozbiór składa się nie tylko z lektur szkolnych, ale także wielu poradników dydaktycznych i wychowawczych dla nauczycieli. Przy bibliotece działa czytelnia, w której korzystać można z opracowań encyklopedycznych i czasopism, powstał „zaczątek” szkolnej wideoteki. Biblioteka jest organizatorem wielu szkolnych uroczystości rocznicowych i ciekawych imprez kulturalnych.

Sport szkolny to nadal dobre wyniki i wysokie pozycje naszych uczniów w zawodach różnego typu. Szkoła ma na koncie rekordy na miarę nie tylko województwa, ale nawet kraju. W roku 1990/91 szkoła na zawodach miejskich odniosła 7 zwycięstw w 7 konkurencjach, a w 5 zdobyła 2 miejsce. Zwycięstwa osiągnęto głównie w piłce nożnej, tenisie stołowym i minikoszykówce. W roku 1992/93 w zawodach wojewódzkich zdobyto 7 miejsce w wieloboju sprawnościowym chłopców, a 13 w czwórboju lekkoatletycznym chłopców. W utworzonej sali korekcyjno-tanecznej odbywają się

uczęcia gimnastyki korekcyjnej dla klas I - III oraz organizowane są specjalne zajęcia dla rodziców, aby pokazać, jak ważne przy występujących problemach postawy jest wykonywanie określonych ćwiczeń. W roku szkolnym 1995/96 powstały klasy sportowe: koszykówki chłopców i siatkówki dziewcząt.

Działalność świetlicy szkolnej określa regulamin obowiązujący od 1990 roku. Jego podstawy to samorządność i samodzielność. Przy świetlicy pracują sekcje umożliwiające rozwój zainteresowań uczniów, np. malarstwa, form teatralnych, techniczna, plastyczna, ekologiczna. Od 1993 roku organizowany jest cykl spotkań z przedstawicielem Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Rejonowej Policji w Będzinie pod hasłem „Stop! Dzieciom na drodze.”

Świetlica patronuje akcji dożywiania uczniów i organizuje pomoc społeczną dla tych, którzy jej potrzebują.

Zmienił się profil pomocy medycznej. W szkole pracuje pielęgniarka pediatryczna, która poza udzielaniem doraźnej pomocy, przeglądami i wywiadami oraz realizacją planu szczepień doraźnych pełni również funkcję pracownika socjalnego. Szkoła jest jedną z nielicznych, w której pracuje pediatra i lekarz stomatolog.

W ostatnich latach wypracowano nowe formy współpracy z rodzicami, np. turniej piłki nożnej „Ojciec i syn” czy wspólne wyjazdy rodziców z dziećmi do Parku Etnograficznego w Chorzowie. Wspólne wigilie i obchody święta Dzień Babci, Dziadka, Matki, Ojca łączą dane pokolenia i budują wzajemnego szacunku. Tradycją stają się spotkania dyrekcji z rodzicami organizowane pod koniec roku szkolnego, na których uczniowie prezentując swoje artystyczne osiągnięcia, dziękują rodzicom za pracę i pomoc w szkole. Od czerwca 1995 roku przyznawana jest Honorowa Dyploma „Przyjaciel szkoły”. Jest to rzeźba z lipowego drewna wykonana przez artystkę Iana Bijoka według projektu uczniów naszej szkoły. Przyznaje ją kapituła, którą tworzą przedstawiciele kierownictwa szkoły, Rady Pedagogicznej, Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego. Laureat otrzymuje dyplomatkę i dyplom, wcześniej jednak musi wypić szklanekę soku z cytryny. Obowiązkiem jest oczywiście uśmiech.

Od roku 1994/95 szkoła zatrudnia również psychologa w wymiarze pół etatu. Stałym elementem współpracy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną są zajęcia z zakresu edukacji seksualnej, wyboru zawodu, pracy i wypoczynku.

Tradycją szkoły staje się również rambit wiedzy i sprawności pomiędzy uczniami pierwszymi i osmymi. Polega on na rywalizacji sportowej oraz konkursie z wiedzy uczniów tych klas.

Wśród najważniejszych imprez i uroczystości szkolnych w latach 90 warto wymienić uczestnictwo uczniów klas V w Małej Akademii Jazzu, rambity, happeningi ekologiczne „Śmieci i My”, czy „Odpady”, seminaria uczniowskie, konkursy np. „Młody Einstein”, „Czy znam swoje miasto?” fotograficzny „Osobliwości przyrody”, wystawy plastyczne, wystawę „Książka pierwszych lat II Rzeczypospolitej”, jak również albumów wykonanych przez uczniów z okazji 200 rocznicy Powstania Kościuszkowskiego. Odbywały się różnego typu spotkania: z posłem na Sejm, kombatancką tzw. Dzieckiem Obozu, emerytowanym dyrektorem naszej szkoły oraz osobami, dzięki którym powstała Izba Regionalna i sztolnia kopalniana. Uczniowie klas ósmych corocznie uczestniczyli w konkursie wiedzy o Francji. W 1995 r. nasza uczennica zajęła w nim 2 miejsce, a w 1996 r. zwyciężyła pokonując uczniów szkół średnich. Co roku najlepsi uczniowie klas VIII wyjeżdżają na wakacje do zaprzyjaźnionego z Czeladzią miasta Aubry. Zorganizowany został Wieczór poezji francuskiej, oraz wiele konkursów recytatorskich. W konkursie Na wschód od Bugu w roku 1996 uczeń klasy VII został laureatem ogólnopolskim. W zorganizowanych przez czeladzkie Koło Uni Wolności konkursach dotyczących aktualnych problemów politycznych uczniowie naszej szkoły zdobyli nagrody i wyróżnienia mimo tego, że tematyka pisemnych zadań była trudna i przeznaczona dla szkół ponadpodstawowych. Warto wspomnieć, że i nasi absolwenci widoczni są w mieście ponieważ zdobywają nagrody nie tylko w różnych konkursach, ale także konkurencjach sportowych. W opracowywanych gazetkach szkolnych prezentowane są przez uczniów i nauczycieli sylwetki wybitnych polskich i światowych uczonych. W ramach Tygodnia Teatru i Dekady Filmu uczniowie mogli zapoznać się wybranymi problemami teatru i filmu. Spektakl teatralny „Rota 1914-1918 w Czeladzi”, którego autorką i reżyserem była nauczycielka biblioteki Maria Sojka, dostarczył nie tylko niezapomnianych przeżyć uczniom, nauczycielom i rodzicom, ale pozwolił poznać wydarzenia tych ważnych dla Polaków lat w naszym mieście. Zainteresowania nauczycieli innowacjami pedagogicznymi i potrzeba wymiany doświadczeń, sprzyjają organizowaniu wielu konferencji i spotkań metodycznych z różnych przedmiotów.

We wrześniu 1996 roku otwarto w szkole pracownię komputerową, dzięki czemu do programu nauczania klas ósmych wprowadzony został przedmiot elementy informatyki. Od października uczniowie klas siódmych mają możliwość poznania historii Czeladzi oraz współczesnego życia politycznego, gospodarczego i społecznego miasta na zajęciach regionalnych.



W dniu 30 grudnia 1996 roku na Sesji zwyczajnej Rada Miejska nadała imię dla Szkoły Podstawowej nr 2 w Czeladzi imię Marii Konopnickiej. Uchwała i nowy sztandar szkoły przekazane zostały na dzień 24 maja 1997 roku. W związku z planowanymi również w tym dniu obchodami 95 rocznicy powstania szkoły, rok szkolny 1996/97 poświęcimy na poznanie historii szkoły oraz życia i twórczości Marii Konopnickiej.

Do projektu ma także służyć powyższe opracowanie.

***mgr Krystyna Górna***  
*nauczycielka historii*

### 3 Kto i kiedy?

#### Kierownicy i dyrektorzy Szkoły Podstawowej nr 2 w Czeladzi

*	do 1909 r.	w szkole nie było stanowiska kierownika
*	1909/10 - 1912/13	Janina Radziszewska
*	1913/14 - 1949/50	Janina Krzemińska
*	1950/51 - 1951/52	Anna Machura
*	1957/58	Stanisław Łabuz (filia SP 1)
*	1958/59 - 1959/60	Ryszard Tarnówka
*	1960/61 - 1983/84	Henryk Mieszczanin
*	1984/85	mgr Anna Siemienieć
*	1985/86 - 1992/93	mgr Irena Pawełczyk
*	1993/94	mgr inż. Cezary Lempa

#### Zastępcy

*	1960/61 - 1961/62	Ryszard Tarnówka
*	1962/63 - 1966/67	Maria Gabryś
*	1967/68 - 1971/72	Sylwestra Jelinek
*	1972/73 - 1986/87	Alfreda Krzyżyk
*	1982/83	w szkole utworzono dwa stanowiska wicedyrektorów
*	1982/83 - 1983/84	mgr Anna Siemienieć
*	1984/85 - 1992/93	Maria Ferdyn
*	1987/88 - 1992/93	Halina Dobiega
*	1993/94	mgr Bożena Baran

*mgr Janina Kiesiewicz*

## 4. BIBLIOGRAFIA

### Źródła:

1. Kronika Szkoły Podstawowej nr 2 w Czeladzi (rękopis )
2. Protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej
3. Arkusze ocen

### Opracowania:

- Droga do sztandaru, ZNP, Zarząd Oddziału w Czeladzi, 1987
- Kantor Mirski M., Czeladź, Sosnowiec 1992
- Niemyska-Rączaszkowa C., Czeladź. Opowieść o mieście, UM Czeladź, 1993
- Pietrzyk M., Szkolnictwo polskie tajne i jawne w okresie wojny i okupacji na terenie miast Będzina i Czeladzi oraz byłego powiatu będzińskiego,
- „Wiadomości Zagłębia 1978”, Nr 35 i 36
- Przemsza-Zieliński J., Historia Zagłębia Dąbrowskiego, z. 1-12, Sosnowiec 1992-1994
- Przemsza-Zieliński J., Zagłębie Dąbrowskie w II wojnie światowej, Sosnowiec 1995
- Rejda A., Miasto Czeladź w Księstwie Siewierskim (1444-1790), Biblioteczka Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi, 1996
- Sarna K., Czeladź. Zarys rozwoju miasta, Katowice 1977
- Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Sudia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego, praca zbiorowa pod redakcją F. Kirka, Katowice 1994
- Walczak J., Czeladź w hitlerowskich planach wobec Zagłębia Dąbrowskiego 1939-1945, Biblioteczka Stowarzyszenia Miłośników Czeladzi, 1994
- Zarys pedagogiki, praca zbiorowa pod redakcją B. Suchodolskiego, tom I-II, Warszawa 1965
- Żur P, Postępowe tradycje nauczycieli Sosnowca, Ziemia Będzińska, Rocznik IV Zagłębia Dąbrowskiego, Komitet Organizacyjny Dni Zagłębia Dąbrowskiego 1972

## 5. Słów kilka o patronie

### Śladami życia Marii Konopnickiej

*Ale się łękam tak jak Mojżesz trądu,  
Że po mojej śmierci jakaś dłoń Judasza  
Zacznie artykuł od słów: Znana nasza.*

*Znana? Kto znał mnie? Chcę widzieć człowieka,  
Co by mi w oczy powtórzył to słowo  
Tak, by mu kłamstwem nie drgnęła powieka.  
Znana nasza. O nędzna wymowo,  
Jakże ty jesteś od prawdy daleka!  
Ten wiatr i obłok lecący nad głową  
Więcej wam znane, więcej wam krewne  
Niż ja, niż serce moje smutne, śpiewne.  
Czy widzisz kamień leżący u drogi,  
Którą chodziłam nieraz zadumana?  
Czy widzisz przy nim te tarnie i głogi,  
Których kwiat błądy we łzach stoi z rana?  
Czy widzisz gaj ten, te leśne rozłogi,  
Kiedy się chwieje brzoza rozplakana?  
Ta brzoza, gaj ten i to kwiecie z głazem  
Lepiej mnie znają niż wszyscy razem.*

M. Konopnicka *Imagina* (fragment)

Życiorys Marii Konopnickiej dostępny jest każdemu dziecku w szkole. Zwykle jest jednak tak uproszczony, że Konopnicką najczęściej kojarzy się z Rotą i krasnoludkami. Życie poetki najczęściej pozostaje nieznane. Warto zatem poznać biografię tej niezwyklej kobiety.

Wszystko zaczęło się 23 maja 1842 roku o siódmej rano, gdy Scholastyka Wasiłowska urodziła „dziecię płci żeńskiej”.

Maria Stanisława Wasiłowska ...

Maria Konopnicka...

Kim byli rodzice przyszłej poetki ?

Ojciec - Józef Wasiłowski - wywodził się ze średniozamożnej szlachty. We wszystkich jego dokumentach znajduje się określenie „stanu szlacheckiego” - natomiast żaden herbarnik polski nie zna Wasiłowskich.

Dziadkowie Marii byli podobno właścicielami trzech folwarków. Po zastaniu listopadowym ich majątek uległ podziałowi. Józef zamiast części majątku otrzymał prawnicze wykształcenie.

Ojciec matki Marii - Bartłomiej Turski - był właścicielem majątku Sie-

Rodzice Marii poznali się w Płocku (ok. 1839 roku), gdzie Józef Wasi-

Po krótkim pobycie w Warszawie Wasiłowscy wyjeżdżają do Suwałk, gdzie Józef obejmuje samodzielne stanowisko obrońcy prokuratorii, co odpowiada stanowisku dzisiejszego radcy prawnego.

W Suwałkach Scholastyka rodzi drugą córkę - Marię Stanisławę.

Wczesne dzieciństwo poetki upływało w dostatku. Wasiłowscy mieszkali w murowanym domu w stylu dworku polskiego, z czterema smukłymi kolumnami. Marysia nie mogła jednak liczyć na tkliwą opiekę matki, gdyż ta wciąż była zaabsorbowana coraz liczniejszą gromadką dzieci i obowiązkami pani domu. Marysia wychowuje się w licznej rodzinie. Kolejno na świat przychodzą: Jan, Jarosław, Laura, Celina, Jadwiga, Julia.

W 1849 r. gdy Marysia ma siedem lat Wasiłowscy przenoszą się do Kalisza. Kalisz stanie się domem Marii na lat trzynaście. Tu przychodzi na świat jej najmłodsza siostra - Celina Maria.

Bolesną zmianę w życiu przynosi rok 1854. Umiera wtedy trzydziestoletnia matka, pozostawiając sześcioro dzieci. Opiekę nad gromadką przejmuje ojciec, człowiek głęboko religijny, oddany pracy i dzieciom. Śmierć żony spowodowała, że odgrodził się od świata i ludzi, narzucając rodzinie zakonny tryb życia. Jednak to ojciec wprowadził małą Marię w świat literatury. Wieczorne rozmowy, głośne czytanie poezji konsolidowało rodzinę, budziło w dzieciach wrażliwość. Dzięki tym wieczorom poznała Maria twórczość Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Oprócz przygotowania intelektualnego i patriotycznego przedstawienia ojciec zaszczerpił też zapewne w dzieciach instynkt społeczny, opowiadając o Polsce, o jej zwycięstwach i klęskach.

A była jeszcze kuchnia. Tam przychodzili nie „państwo”, lecz ludzie, to małej Marii objawił się świat, który w przyszłości miał tyle miejsca w jej utworach.

Wyniesioną z domu wiedzę pogłębiła i usystematyzowała w Warszawie, gdzie na pensji sakramentek spędziła rok szkolny 1855/56. Pobyt na pensji ułatwiła obecność starszej siostry. Dziewczęta uczyły się języków obcych, historii, geografii, muzyki, rysunku i tańca. Szczególną wagę przywiązywano do muzyki i języków obcych. Pensjonarki zobowiązane były

mówić jednego dnia po francusku, drugiego po niemiecku; za niespełnianie tego obowiązku była wyznaczona kara. Winowajczyni musiała przez jakiś czas nosić zawieszony na szyi język z czerwonego sukna.

Pobyt na pensji był dla Marii ważny nie tylko ze względu na naukę. To tutaj poznała Elizę Pawłowską (Orzeszkową). Ich znajomość przerodziła się później w przyjaźń. Marysia i Eliza zdobyły na pensji ogromną popularność. To tu pisały swe pierwsze utwory, którymi zachwycali się wszystkie koleżanki. Nikt nie domyślał się nawet, że obie staną się pierwszymi damami polskiej literatury. Po powrocie do domu Maria nadal układa wiersze. Cieszą się one uznaniem w gronie rodziny i znajomych.

Ogromną zmianę w uporządkowanym życiu Marii przynosi wrzesień 1862 roku. Wtedy bowiem dwudziestoletnia Maria wychodzi za mąż za trzydziestodwuletniego Jana Jarosława Konopnickiego, dzierżawcę wsi Bronów koło Łęczycy. Konopnicy zamieszkali w Bronowie w starym, krytym słomianą strzechą dworze. Pierwsze lata małżeństwa przynoszą Marii szczęście, ale i nowe obowiązki. Już w czerwcu 1863 roku przychodzi na świat pierworodny syn – Tadeusz.

Na przełomie 1864 i 1865 roku Konopnicy wyjeżdżają za granicę. Niejasne są okoliczności tego nagłego wyjazdu do Wiednia i Drezna. Wydaje się, że przyczyną wyjazdu była obawa przed aresztowaniem Jarosława. Jego związki z powstaniem nie są jednak zbyt znane.

Małżonkowie wracają do Bronowa w 1865 roku. Na świat przychodzą kolejne dzieci, z których dwoje (Władysław i Stefan) umiera w dzieciństwie. Wychować należało sześcioro: Tadeusza, Stanisława, Zofię, Jana, Helenę, Laurę. Początkowo Maria sama zajmowała się edukacją dzieci, i to podobno z niezłym rezultatem. Szczególny nacisk kładła na naukę historii i poznawanie literatury polskiej, równie ważny był według niej kontakt dzieci z przyrodą.

To dzieci spowodowały, że Maria wróciła do pracy twórczej, którą przerwała zbyt zajęta obowiązkami matki i żony. Dla nich zaczęła pisać i one też były pierwszymi jej czytelnikami. Odrodziła się także namiętność Marii do książek. Pasja czytelnicza spowodowała, że w całej okolicy zaczęto ją nazywać dziwaczką.

Tymczasem sytuacja materialna i stan gospodarki w Bronowie stale się pogarsza. Wpłynęły na to warunki popowstaniowe: represje, reforma uwłaszczeniowa. W 1865 roku Jarosław przestaje być dzierżawcą Bronowa i cała rodzina przenosi się do pobliskiego Gusina.

W Gusinie Marii szczególnie dokucza samotność, brak pokrewnej duszy, kogoś kto zrozumie wrażliwe serce poetki. Na męża nie może liczyć. Jarosław często wyjeżdża, procesuje się, poluje.

Kłopoty ze zdrowiem zmuszają Marię do spędzenia lipca i sierpnia 1875 roku w Szczawnicy. Zapalenie gardła, które zdecydowało o wyjeździe było początkiem długotrwałej choroby, dręczącej poetkę przez resztę życia. Pobyt w Szczawnicy wiąże się również z początkiem jej wielkiej miłości do gór i turystyki, uprawianej do późnych lat życia (mając 59 lat odbywała jeszcze długie wycieczki rowerowe). Był to też właściwie początek drogi pisarskiej.

W 1876 r. „Tygodnik Ilustrowany” drukuje trzy części poematu „W górach”. Utwór przynosi Marii sławę. Entuzjastyczna opinia Sienkiewicza powoduje ogromne zainteresowanie osobą Konopnickiej. To dodaje poetce odwagi; już wkrótce będzie jej ona bardzo potrzebna.

W 1877 roku dochodzi do rozpadu małżeństwa. Jarosław był przeciwnikiem wszelkich przejawów emancypacji kobiet, nie lubił i nie cenił literackiej pracy żony. Na tym tle często dochodziło do nieporozumień pomiędzy małżonkami. Maria decyduje się na separację. Odchodząc od męża, zabiera ze sobą dzieci, bierze na swe barki trud ich wychowania.

Najcenniejszym skarbem poetki, wywiezionym z Bronowa i Gusina, było zdobyte doświadczenie życiowe, znajomość wsi, warunków życia oraz psychiki chłopów polskiego.. Tu zżyła się ze wsią, poznała ją i pokochała. To właśnie zbratanie się z ludem przyniosło Konopnickiej w darze najpiękniejszy tytuł: pieśniarki ludu polskiego.

I tak oto w 1878 roku trzydziestosześcioletnia kobieta z szczęściem dzieci przenosi się do Warszawy i rozpoczyna kolejny etap życia.

Pierwszym warszawskim doświadczeniem Konopnickiej była bieda. Wychowanie sześciorga dzieci kosztuje, Maria ciężko pracuje, zarabia na życie, udzielając korepetycji. Wieczorami ślęczy nad łaciną i greką, by pomóc starszym synom w nauce. W tym nawale pracy potrafi znaleźć czas na rozmowy i zabawy z dziećmi.

Mało czasu pozostaje na pisanie, a przecież wciąż wydaje nowe utwory. Szybko staje się uwielbianą poetką Warszawy. Wkrótce uchodzi nie tylko za genialną poetkę, ale i jedną z najpiękniejszych kobiet towarzystwa. Odżywa pensjonarska znajomość z Orzeszkową, uznaną już pisarką i, co ważniejsze, wydawcą. Nawiazuje korespondencję, która będzie trwała aż do śmierci Orzeszkowej.

Mijają lata wytężonej pracy pisarskiej, którą trzeba umiejętnie godzić z wychowaniem dzieci. Ciężko być matką i pisarką. Może dlatego, odkąd dzieci dorosły, mieszka sama. Jednak przez całe życie utrzymuje z dziećmi stały kontakt listowny i opiekuje się z dala swoją gromadką.

Dzieci to radość, ale czasem i cierpienie. Helena zapada na ciężką chorobę psychiczną, po serii skandali zostaje umieszczona w zakładzie

psychiatrycznym, gdzie wkrótce umiera. Zachowanie Heleny spowoduje, że Konopnicka opuszcza na zawsze Warszawę. To pierwszy cios. Przycho-  
dzą następne. Kochany syn Tadeusz w 1891 roku zapada na ciężkie zapa-  
lenie „ślepej kiszki”. Lekarze nie mogą nic zrobić. Tadeusz umiera. Zo-  
staje pochowany na Powązkach. Zrozpaczona matka często będzie po-  
wracać do tej mogiły.

Po latach przyczyną zmartwień stanie się najmłodsza Laura. Najpierw  
matkę niepokoi znajomość ze Stanisławem Przybyszewskim pierwszym  
skandalistą ówczesnej bohemy. Kiedy córka postanawia zostać aktorką,  
Konopnicka jest rozgoryczona, nie potrafi jej zrozumieć. Nigdy nie zoba-  
czyła córki na scenie, nigdy nie zaakceptowała jej decyzji.

W 1883 roku odbywa Maria swą pierwszą podróż do Włoch. To pierw-  
sza wizyta w Italii, ale nie ostatnia.

Podróże Marii Konopnickiej to temat na obszerną książkę. „W dro-  
dze” pisarka spędziła dwadzieścia lat. Zwiedziła, m. in. Paryż, Mediolan,  
Wenecję, Florencję, Pragę, Drezno. Coś niezwykłego było w tym gorącz-  
kowym przenoszeniu się z miejsca na miejsce, w tej niemożności znalezie-  
nia spokoju i w tej przerażającej samotności. Te podróże, tak ważne dla  
twórczości, przepojone są goryczą zmagania się z biedą. Ciągłe nękają  
poetkę trudności finansowe, żyje od zaliczki do zaliczki, w koszmarze po-  
życzek. Z problemem braku pieniędzy będzie się borykała do końca ży-  
cia.

W trakcie swych podróży spotkała wielu ludzi. Jedno z takich spotkań  
przerodziło się w trwającą ponad dziesięć lat przyjaźń. Przyjaciółką poet-  
ki została portrecistka Maria Dulębianka. Poznały się przy okazji działal-  
ności w organizacjach kobiecych. Szybko stały się nierozłączne a Dulę-  
bianka, ze względu na wojaże Konopnickiej, niemal rezygnuje z własnych  
aspiracji twórczych. Poglądy Dulębianki - najbardziej znanej feministki  
Warszawy - znacząco wpływały na postawę Konopnickiej. Niejeden swój  
plan podporządkowała feministycznym akcjom przyjaciółki.

Pisarka bardzo żywo interesowała się sprawami kobiet, świadczą o tym  
jej wypowiedzi i częste uczestnictwo w kobiecych wiecach. Znamienny  
jest fakt, że na trzy dni przed śmiercią złożyła swój podpis na petycji,  
w sprawie równouprawnienia kobiet skierowanej do Sejmu galicyjskiego.

Rzesze kobiet chciały widzieć i słyszeć poetkę, dla nich stała się dzia-  
łaczką społeczną, która nie tylko sercem odczuwa krzywdę, lecz i przygo-  
towuje program walki o prawa kobiet.

Radykalizm społeczny Konopnickiej spowodował gorące uznanie dla  
jej twórczości wśród uciskanych, szczególnie wśród chłopów. Wywołał  
także odmienne reakcje: ci sami ludzie, którzy początkowo życzliwie oce-



niali utwory Konopnickiej, jak np. Sienkiewicz, zaczęli wyrażać się o jej twórczości krytycznie.

Jest rok 1901. Konopnicka przebywa we Włoszech. Tu dowiaduje się o strajku dzieci polskich we Wrześni. Sprawa wrzesińska wywołuje szczególną aktywność pisarki. Staje się tak ważna, że Maria opanowuje nawet swą zwykłą chęć ucieczki od ludzi i postanawia zorganizować akcję protestacyjną kobiet różnych krajów. Korespondencja Konopnickiej z tego okresu zajęłaby wielostronicową księgę. Dzięki jej wysiłkom organizacje kobiece wielu krajów (Włochy, Francja, Austria, Szwajcaria) wystosowały protesty przeciwko pruskiej polityce.

W 1902 roku Konopnicka obchodzi dwudziestopięciolecie pracy twórczej. Uroczystości jubileuszowe zorganizowano w Krakowie i Lwowie. 19 października 1902 roku ciche nabożeństwo poprzedzone hejnałem z Wieży Mariackiej, rozpoczęło obchody jubileuszowe. Tydzień później, 25 i 26 października, we Lwowie odbyły się dalsze uroczystości.

Z okazji jubileuszu społeczeństwo polskie chciało obdarzyć Konopnicką - podobnie jak wcześniej Sienkiewicza - jakąś siedzibą wiejską. Wybór padł na Żarnowiec koło Jasła. Uroczyste przekazanie Żarnowca nastąpiło 12 września 1903 roku. Równocześnie Konopnicka otrzymała 20 tysięcy koron na potrzeby związane z zagospodarowaniem posiadłości. Towarzystwo Polsko-Amerykańskie ofiarowało poetce złote pióro. Żarnowiec budził w Marii ciągłe rozterki. Z jednej strony, podobał jej się ten cichy kąt (marzyła przecież o spokojnym domu), z drugiej drażniło ją odludzie, odpowiednie - jak twierdziła - „dla jakiegoś emeryta życia, który nic już nie robi dla swych idealnych celów, tylko sadi kwiaty, obcina szczepy i cieszy się widokiem kwitnącego sadu”.

Może dlatego ta energiczna, pełna pasji kobieta niezbyt często przebywała w Żarnowcu. Tym bardziej, że miała z tą posiadłością podobne kłopoty finansowe jak Sienkiewicz z Oblęgorkiem. Być może przyczyną rozczarowania Żarnowcem był fakt, że Maria pragnęła otrzymać zupełnie inną posiadłość-Arkadię. Nieborów z pobliskim parkiem arkadyjskim należał do ks. Michała Radziwiła. W 1900 roku na lat dwanaście wydzierżawił Arkadię Jan Konopnicki - syn poetki. Tam odbywały się zjazdy rodzinne, tam pisarka spędziła najszcześniejsze chwile. Maria była tak oczarowana tym miejscem, że wysłała nawet depeszę do księcia z zapytaniem, czy byłby skłonny sprzedać Arkadię Komitetowi Jubileuszowemu, który przekazałby jej ów park jako dar narodowy. Radziwił odmówił sprzedaży, a poetka otrzymała Żarnowiec.

Wśród wielu innych patriotycznych wierszy gdzieś na przełomie 1907 i 1908 roku powstała Rota. Początkowo nie wzbudziła większego zainte-

resowania dopiero w 1910 - w roku grunwaldzkich uroczystości - „wyszła na świat”, podana przez Konopnicką do druku w kilku pismach. Od tej chwili Rota staje się symbolem jednoczącym myśli i uczucia umęczonego narodu, zdobywa niesłychaną popularność. Nazywa się czasem Konopnicką po prostu „autorka Roty”. Trudno określić kiedy zaczęto tak o niej mówić, w każdym razie w roku 1918 napisanie tego wiersza zostało uznane za największą zasługę Konopnickiej.

W czerwcu 1910 roku wraca Konopnicka do Żarnowca ze swego kolejnego pobytu we Włoszech. W sierpniu prezeska Związku Polek w Ameryce odwiedza Marię, by omówić plan jej przyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem stan zdrowia poetki stale się pogarsza, Maria cierpi na bezsenność, ma problemy z oddychaniem. Zmusza ją to do opuszczenia Żarnowca, trudno tu bowiem o odpowiednią opiekę lekarską. Wyjeżdża do Lwowa, gdzie zatrzymuje się w sanatorium Kisielki. Zdrowie jej znów się pogorszyło, okazało się, że to zapalenie płuc.

W wigilię śmierci, Konopnicka, przytomna i pogodna, mówiła:

Jakżeby ja umrzeć mogła ? Ja bym tam nie wytrzymała. Ja bym się wyrwała spod ziemi.

Zmarła 8 października 1910 roku. Wszystkie gazety - od kilku dni zamieszczające wiadomości o stanie zdrowia pisarki - podają na czele nowin dnia:

*„Zmarła we Lwowie Maria Konopnicka”.*

Żałoba narodowa, żałoba ogólnonarodowa, bo znajdująca spontaniczny wyraz we wszystkich trzech zaborach.

Konopnicka została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W dniu pogrzebu przerwano pracę we wszystkich polskich warsztatach i szkołach. Olbrzymi kondukt, liczący kilkadziesiąt tysięcy osób, towarzyszył jej w ostatniej drodze. Wzdłuż ulic, którymi przechodził, płonęły latarnie okryte kirem. Uroczystości pogrzebowe stały się najszczerzym wyrazem odczuć narodu i świadectwem ogromnej popularności pisarki.

*mgr Joanna Sufin  
nauczycielka języka polskiego*

## Kilka zdań o twórczości

Maria Konopnicka to poetka, nowelistka, pisarka dla dzieci. W utworach kierowanych do młodego czytelnika rezygnuje z dydaktycznego schematyzmu charakterystycznego dla tego typu twórczości.

Konsekwentnie realizuje swój program poetycki wyrażony w liście do ilustratora Piotra Stachewicza :

*„Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić.  
Przychodzę śpiewać z nimi „.*

Jej śpiewanie było najczystsza liryką, nastawioną na odczucie i przeżycie. W wielu utworach zbliża dzieci do świata przyrody. W owym zbliżeniu nieistotne są cele poznawcze. Poetce chodziło o ukształtowanie emocjonalnego i bardzo osobistego stosunku do przyrody. przyroda jest źródłem wzruszeń. Każdy z elementów przyrody pełni jakąś funkcję.

Skowronek jest na przykład ptakiem ludowej piosenki, kukułka ptakiem towarzyskim, uczestniczącym w dziecięcych zabawach („Nasza czarna jaskółeczka”. „W polu”, „W lesie”, „Rzeka”, „Jabłonka”, „Choinka w lesie”).

Liryka dziecięca Konopnickiej, stanowi odmianę uprawianej przez nią liryki ludowej. Jest to liryka nawiązująca do liryki ludowej, ale oczyszczona z akcentów tragicznych i pesymistycznych. Lud wieśniaczy jest w niej, zgodnie z konwencją, pracowity i ochoczy do zabawy, dziarski i pogodny, a wieś „spokojna i wesoła”. Związek poezji dla dzieci z liryką ludową tkwi także w rytmie przypominającym rytm ludowych piosenek, w prostocie środków wyrazu, w refrenie.

Śpiewność i bogata, zróżnicowana rytmika wierszy Konopnickiej, sprawiły, że powstały śpiewniki dla dzieci, z Jej tekstami a muzyką Zygmunta Noskowskiego i Piotra Maszyńskiego. Piosenki: „Rzeka”, „Zła zima”, „W polu”, „Co dzieci widziały w drodze” - śpiewane są do dzisiaj w przedszkolach i szkołach.

Do najpopularniejszych utworów pisarki należy baśń pt: „O krasnoludkach i sierotce Marysi” oraz dłuższe wierszowane opowiadania:

\* „O Janku Wędrowniczk” - nazwane „małą robinsonadą”. Osnute jest ono wokół wędrówki małego Janka w „świat”. Jest to wędrówka z rodzinnego domu w najbliższą okolicę, obfitująca w różne przygody.

\* „Na jagody” - najpiękniejszy utwór poetycki dla małych dzieci. Tematem utworu są przygody małego Janka, który wybrał się na jagody - prezent

imieninowy dla mamy. W baśniowej przestrzeni, wśród istot, które wyczarowała poetka Janek bierze udział w niezwykłych wydarzeniach.

\*„Szkolne przygody Pimpusia Sadełko” - wierszowane opowiadanie o szkole dla dobrze wychowanych kotów. Niewątpliwie największą zaletą tego tekstu jest humor.

Maria Konopnicka nie pisała swoich utworów dla własnych dzieci, ale spożytkowała w nich obserwacje dotyczące psychiki dziecięcej, płynące z obcowania z własną gromadką dziecięcą, z Jej zajęć i zabaw (Jak się dzieci w Bronowie z Rozalią bawiły”, „Czytanka dla Tadzia i Zosi”).

Poetka łączyła w swojej twórczości dwa nurty pisarstwa związanego z dziećmi : „ o dzieciach „- z kreacjami postaci sierot, dzieci głodnych, chorych, będących wykładnikiem tez pozytywistycznych („Przed sądem”, „Jaś nie doczekał”, „W piwnicznej izbie”) i „ dla dzieci „- występuje tu światek dziecięcy pełen optymizmu, radości i nawet los sierotek nie jest tu losem tragicznym.

*Katarzyna Będkowska*

### **„Konopnicka wciąż budzi sumienia ludzkie „**

Po wielu latach sięgnęłam ponownie po nowele i opowiadania Marii Konopnickiej. Doznałam dziwnego uczucia - wydawało mi się, jakbym znów po raz pierwszy je czytała.

Do głębi wzruszyły mnie losy bohaterów „Naszej szkapy”, „Urbanowej”, „Miłosierdzia gminy”, „Mendla Gdańskiego” i „Dymu”. Znaleźli się oni w tragicznej, zawiłej sytuacji, najczęściej zakreślonej ramami pochodzenia społecznego lub narodowego. Byli łamani przez twarde prawa życia, ale nie poddali się i nawet w tych przerastających ich niejednokrotnie sytuacjach zachowali człowieczeństwo. Próbowali odnaleźć odrobinę nadziei rozświetlającej mroki ich życia.

„Urbanowa” to studium ogromnej miłości matczynej kobiety pochodzącej z nizin społecznych, napiętnowanej alkoholizmem. Jej życie pozbawione jest jakiegokolwiek uroku. Ale dwa dni tygodnia - sobota i niedziela - to chwile ogromnego szczęścia. W jej życie też wkracza radość. Jest nią synek Jasiek, którego darzy wielkim uczuciem. Kiedy po raz pierwszy ogląda go w szopce jako króla, wybucha w niej płomień dumy, ogarniający ją całkowicie. Od tej chwili Jasiek przestaje być w jej oczach, biednym, niekształtnym i obdartym wyrostkiem. Staje się królem a zarazem synonimem lepszej rzeczywistości, o jakiej marzy dla swojego dziecka. Na łożu śmierci życzy sobie, by Jasiek znów przywdział na siebie koro-

nę i purpurę. Patrzy z zachwytem na niego, nie dostrzegając, że spod płaszcza „wyzierają spłowiełe spodnie, trepy na bosych, wychudzonych nogach...”

Natomiast w „Naszej szkapie” zawarty jest obrazek z życia biedaków. Wszystko co posiadali, w miarę upływu czasu, zostaje sprzedane. Pieniądze potrzebne są na lekarstwa dla chorej żony a zarazem matki dorastających chłopców, którzy są naocznymi świadkami rozgrywającej się tragedii. Tak do końca nie zdają sobie jednak sprawy z zaistniałej sytuacji. Nie śmierć matki jest w centrum ich uwagi, ale koń-stara szkap, będąca dla nich symbolem ciepła, miłości, trwałości i porządku spraw rzeczy. W tej przerastającej dziecięcę natury sytuacji następuje skrzywienie ich psychiki. I tu autorka wskazuje na istotny fakt, jak negatywne znaczenie ma nędza, brak jakichkolwiek szans czy nadziei na kształtowanie się osobowości i uczuciowości dziecka. Dramat nędzy i śmierci jest odmalowany ustami chłopca, dzięki czemu staje się bardzo autentyczny i wstrząsający.

Czytając nowelę „Mendel Gdański” zadajemy sobie pytanie czy świat, który otacza starego Mendla i jego wnuka jest do przyjęcia ? Jak zachować się, gdy cios wymierzony zostaje w samo serce ? Czy ktokolwiek ma prawo deptać cudzą godność ? Pisarka w tej noweli przeciwstawia się fali antysemityzmu. Dostrzega ogromne zagrożenie w fanatyzmie narodowym.

W „Dymie” poznajemy dzieje matki i syna pracującego jako kotłowy. Obraz głębokiej miłości pomiędzy matką i synem na długo pozostaje w naszej pamięci. Wzajemny szacunek tych dwojga osób jest wzruszającym przykładem, godnym do naśladowania. Jak często dzisiejsze rodziny cechuje brak szacunku i wzajemnego uczucia. Przedstawionym zdarzeniom towarzyszą przeżycia oraz myśli bohaterów. Motywem przewodnim jest dym pełniący rolę zwierciadła, w którym odbijają się nastroje bohaterów a zarazem jego barwa łączy poszczególne fragmenty utworu.

W „Miłosierdziu gminy” M.Konopnicka z wielką pasją obnaża nie-ludzkie stosunki obwarowane przez władzę pieniądza. Rzekoma filantropia „demokratycznej” gminy zakrawa na wstrząsającą farsę. Pieniądz przydzielany dla tych, którzy biorą do siebie bezdomnych, jest splamiony krzywdą ludzką. A ci, którzy czekają na werdyk „ławy sprawiedliwych”, są jak niewolnik z dawnych czasów wystawiony na sprzedaż, odarty całkowicie z ludzkiej godności.

Problem wynarodowienia dzieci pochodzących z mieszanych rodzin zostaje poruszony w krótkiej nowelce pt. „Niemczaki”. Poznajemy losy małych chłopców urodzonych ze związku matki-Polki i ojca-Niemca. Zostają oni wychowani w duchu pruskim. Nie znają ani mowy ani kultury

polskiej. I oto nagle przyjeżdżają na wakacje do swego dziadka-człowieka o bardzo głęboko zakorzenionych polskich tradycjach. Boleje on nad sytuacją swych wnuków, a równocześnie nie czuje do nich pozytywnego uczucia, wręcz przeciwnie niechęć. Dyskryminuje ich wśród innych dzieci. Nieświadomie karze chłopców za czyny dorosłych. W tym skomplikowanym świecie dzieciom trudno odnaleźć swoje miejsce. Zaskakująca jednak sytuacja, a raczej przypadek pozwoli im zdobyć serce dziadka. W noweli tej oprócz nutki liryzmu wyczuwamy również humor i odrobinę ironii. Z pewnością obrazek ów wyrósł z realiów ówczesnej rzeczywistości, w której mieszane małżeństwa zdarzały się często.

W tych wszystkich krótkich utworach autorka daje wyraz swej ogromnej miłości do człowieka. Najbliższe jej sercu są losy dzieci i dlatego upomina się o ich prawa. Staje w obronie pokrzywdzonych przez los, sytuację oraz innego człowieka.

Współczuje swoim bohaterom, ale też pokazuje, że potrafią oni z ogromnym poczuciem odpowiedzialności za siebie i innych pokonywać piętrzące się zdarzenia. Codzienne życie wymaga od nich niejednokrotnie dużego heroizmu.

Wyżej wymienione nowele cechuje niebywały kunszt narracji i kompozycji. Pisarka nie poucza nas, natomiast stara się wpłynąć na naszą wrażliwość. Doskonale potrafi łączyć elementy tragiczne z humorystycznymi, co wskazuje na to, że była świetnym znawcą życia, w którym śmiech przeplata się z płaczem.

Czy jej bohaterowie są już dziś trochę „przestarzali” i nie mieszczą się w ramach naszej rzeczywistości a wydarzenia są nieaktualne?

Z pewnością nie ... Dopóki istnieje gdziekolwiek nędza, niesprawiedliwość, krzywda dziejąca się dziecku czy dorosłemu, to tego rodzaju utwory nie wietrzeją. Osądźcie więc sami, czy już nadszedł taki czas?

I dziś możemy spotkać prototyp Urbanowej, dzieci głodne, spragnione miłości czy pozbawione poczucia narodowości. Jak wielu jest skrzywdzonych przez los, sytuację drugiego człowieka. Świat jest wciąż niedoskonały, a może nawet źle urządzony. Paradoks goni następny paradoks-tak trwa już od zarania dziejów.

O tym najlepiej powiedzą strofy wiersza Marii Konopnickiej: Myśli  
(Dopóki ziemia pełna łez ...)

*Dopóki ziemia pełna łez i bólu,  
Nie wolno tobie przywdziewać purpury,  
Człowieku przyszłość dziedziczący królu.  
Dopóki wielkie niedole wśród świata,  
Są, jako węzły, co łączą plemiona,*

*Nie mów: „Jam obcy - bo wskażę  
ci brata.  
Dopóki jedna łza nie pocieszona,  
granity żłobiąc, na ziemię upada,  
Przepaści swego nie zakryją tona.*

*mgr Maria Sojka*

## **Moje spotkania z Konopnicką.**

Są to odległe lata. Pierwsze lata podstawówki. Wówczas w wolnych chwilach moja mama czytała mi poezję. Wśród licznych utworów znalazły się wiersze Marii Konopnickiej.

Dlatego mimo upływu lat pamiętam właśnie te wiersze? Może dlatego, że były pisane w sposób zrozumiały dla młodego czytelnika. Może dlatego, że mówiły o życiu ludzi z innych czasów, zaspakajając moje zainteresowania tym, co kiedyś było? A może dlatego, że Konopnicka opisywała ludzi bogatych i biednych, pokazując jakie różnice między nimi występują, wywołując współczucie, bunt ?

Dziś jednak wiem, że również twórczość Konopnickiej dla dzieci jak i dorosłych kształtowała mój charakter. Nauczyła mnie wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka oraz dostrzegania piękna i integralności człowieka z otaczającą przyrodą.

Na półce z książkami mojej córki, stoją książki Marii Konopnickiej i często razem wędrujemy ścieżkami, po których chodzili Jej bohaterowie.

*mgr Ilona Rams - Ociepka*

## **„Magia literatury”**

*W czym tkwi magia literatury  
w czym się mieści  
napisano uczone traktaty  
Ujęto ją w zawilość treści  
magia literatury  
nie poddaje się formułkom  
ani naukowej stylistyce  
jądro jej tkwi w przestrzeni  
między autorem a czytelnikiem.*

Magia literatury ciągle zaprzęta umysły ludzkie. Ileż wieków minęło, a książka wciąż istnieje i oddziałuje na czytelnika. Przez całe lata gromadzimy swój własny wykaz lektur, książek dla nas obowiązujących a zarazem tych najbardziej ulubionych.

Już po pierwszym spotkaniu z bohaterami literackimi doznajemy niepowtarzalnego uczucia. Dlatego nawet po bardzo długim czasie wracamy pamięcią do swych pierwszych książek, które wywarły na nas ogromne wrażenia.

Śledząc umykające mi lata, granicze je cezurami związanymi nie tylko z najważniejszymi datami mojego życia, ale także książkami, które na danym etapie zaspakajały moją ciekawość świata, pewną wrażliwość emocjonalną i poczucie estetyki.

Wśród wielu pisarzy wczesnego dzieciństwa ważne miejsce zajęła w moim spisie Maria Knopnicka ze swymi wierszowanymi utworami: „Co słonko widziało”, „O Janku Wędrowniczku”, „Na jagody”, „Szkolne przygody Pimpusia Sadełko”.

To bohaterowie tych książek pozwolili mi się przenieść w świat pełen piękna, wrażliwości, chociaż opisywały najczęściej zwykłą codzienność, ale z domieszką zdarzającego się cudu.

Pamiętam dzień, w którym otrzymałam w prezencie „Na jagody” i „Co słonko widziało”. Książki leżały pod choinką, spakowane w błyszczący papier. Delikatne płatki śniegu miękko opadały na ziemię. Drzewa w ogrodzie w śnieżnobiałych welonach, jak oblubienice czekały na swych narzeczonych. Niebo usiane złocistymi punkcikami było piękne i tajemnicze. Piec wydierał ciepło rozchodzące się po całym pokoju. Choinka pachnąca lasem mieniła się różnokolorowymi ozdobami. Wśród nich królowały własnoręcznie przeze mnie i moje rodzeństwo wykonane łańcuchy. Po wieczery wigilijnej nastąpił ten najbardziej przez nas wyczekiwany moment, a mianowicie wręczanie prezentów. Wierzyliśmy święcie, że to aniołek pokonuje błękitną drogę, wlatuje do pokoju przez otwarte okno i zostawia pod choinką dla nas prezenty. Jakież było rozczarowanie, gdy później dowiedziałyśmy się, że sprawcą niespodzianki są rodzice.

Tamtego wieczoru dostałam łyżwy i te dwie książki. Oczywiście z zachwytem przyglądałam się nowym łyżwom wierząc, że jutro już z „patałacha”, co dopiero czyni pierwsze kroki, stanę się wytrawną łyżwiarką.

Z bijącym sercem otwierałam następną paczuszkę i nagle moim oczom ukazał się piękny obrazek: mały Janek pośród lasu a obok niego sarenki. Nie mogłam się doczekać chwili, gdy wieczorem przed snem będziemy czytać książki. Wszystkie trzy siedziałyśmy w łóżkach i zagłębiałyśmy się w czytaniu.



Och, pamiętam dobrze te wieczory, kiedy rodzice gasili nam światło, a my miałyśmy swoje latarki i dzięki nim mogłyśmy przedłużyć ten drogi i miły czas spędzony nad książką.

W ów wigilijny wieczór zapomniałam o całym świecie. Na pierwszy ogień poszło „Na jagody”, później „Co słonko widziało”. Już wczesnym rankiem zaglądałam do książki, chociaż inni jeszcze spali. Wiersze pełne prostoty, mówiące o codziennym życiu człowieka, o otaczającej nas przyrodzie, były jednak pełne czaru. Otwierały drzwi do krainy cudowności. Do dziś pamiętam strofy takich wierszy, jak „Świerszczyk”, „Zła zima”, „Rzeka”, „Co dzieci widziały w drodze”, „Co słonko widziało”, „Tęcza”, „Choinka w Lesie”, „Cichy wieczór”, „Stary zegar pradiadka”.

Właśnie dzięki nim dojrzałam, że ogrody i sady to nie tylko bogactwo smakołyków, ale przede wszystkim tajemniczy świat dający nam wiele przeżyć. Zaczęłam wsłuchiwać w śpiew ptaków. Bociany, które co roku przylatywały do nas na łąkę, stały mi się jakieś bliższe i ciekawsze. A opowieści snute przez mojego dziadka przypominały sytuację z wiersza „Świerszczyk”.

Poprzez wiersze Marii Konopnickiej zaczęłam patrzeć „romantycznie” na otaczającą mnie rzeczywistość. Poetka poruszyła we mnie strunę wrażliwości, dzięki której doznaję wciąż fascynacji przyrodą, która jest oazą spokoju i ciszy. Przyroda jest dla mnie tajemniczą wyspą, na której poszukuję siebie i sensu swego życia. I chociaż dziś mieszkam w obskurnym, betonowym bloku to potrafię w myślach i marzeniach przenieść do czasów mego dzieciństwa spędzonego nad zielonymi łąkami, wiosną majonych złocistym kaczeńcem, nad tafłę stawu kryjącą pod sobą tajemniczy podwodny świat, do sadu uginającego się majową porą od białego kwiecica a jesienią ofiarowującego nam soczyste jabłka i gruszki.

Kiedy nastawały długie jesienne wieczory, spoglądaliśmy na drzewa gubiące różnobarwne liście. Później przychodziła „zima zła”, ale niosąca ze sobą nowe atrakcje. Nigdy już żyjąc w mieście, nie doznałam tak wspólniałych uczuć, co wtedy. Każda pora roku była piękna sama w sobie. Natomiast nasze codzienne życie ulegało zmianie – sialiśmy nasiona, czekaliśmy aż wszystko wyrośnie i dojrzeje, później zbieraliśmy owoce naszej pracy. W zimowe wieczory siedzieliśmy blisko pieca i czytaliśmy ulubione książki.

Przed nami otwierała się kraina pełna tajemnic, przygód i niezapomnianych wrażeń. Wam bohaterowie książek Marii Konopnickiej, drzemający w mojej pamięci dziękuję za to, że pomogliście mi na długo zakotwiczyć się w świecie literatury. Pomogliście mi poznać pierwszy stopień wtajemniczenia w umiejętność czytania i przeżywania.

Jestem, gdyż czuję i przeżywam ... i wciąż powracam do czasów mego dzieciństwa.

### **„Strych mego dzieciństwa „**

*Zapach kurzu wzbudzający  
fajerwerki kichania  
refleks światła tańczący  
na ścianie  
kanapa emeryt  
z naderwaną nogą  
miętkość pluszowych  
nicowanych poduszek  
fajansowy dzbanek  
z uszczerbionym uchem  
do którego wkładałam  
pełne kwiaty  
i portrety pań  
w pozłacanych ramach  
z zamieszkałą rodziną  
żarłocznych korników  
klatka dla kanarka  
na szczęście zdążył  
uciec pokonując kraty  
więzienia  
strych ten był nawą  
płynącą na falach  
wyobraźni dziecięcej  
gdzie byliśmy raz  
poszukiwaczami skarbów  
innym razem groźnymi  
piratami.*

*mgr Maria Sojka*



